Stosunki Międzynarodowe – International Relations
nr 1 (t. 54) 2018

ISSN 0209-0961
doi: 10.7366/020909611201807

Cesarstwo Niemieckie a odbudowa państwa polskiego*

Jacek Kosiarski

Uniwersytet Warszawski

Po wybuchu I wojny światowej na wokandzie polityki Cesarstwa Niemieckiego pojawiła się kwestia odbudowy państwa polskiego. Decydenci niemieccy postrzegali posłużenie się sprawą polską jako ważny instrument dywersji antyrosyjskiej, nawiązując do planów rozważanych przez sztab generalny armii cesarskiej jeszcze w latach 80. XIX w. Odbudowane państwo polskie miało być zarazem komponentem tzw. Mitteleuropy, tj. związku państw europejskich, formalnie równouprawnionych, faktycznie jednak poddanych dominacji niemieckiej; w Berlinie uważano, że kontrolując Mitteleuropę, Niemcy uzyskają dominującą pozycję w skali globalnej i dołączą do elitarnego klubu mocarstw światowych o autarkicznych cechach jako jego czwarty – obok Stanów Zjednoczonych, Imperium Brytyjskiego i Rosji – członek. Postulat ustanowienia Środkowoeuropejskiego Związku Gospodarczego (Mitteleuropy), którego częścią składową miało być odbudowane państwo polskie, został włączony do najważniejszego niemieckiego katalogu celów wojennych, tzw. programu wrześniowego z 1914 r., sygnował go kanclerz Rzeszy Niemieckiej i premier Prus Theobald von Bethmann-Hollweg. Do krótkotrwałej realizacji przez Niemcy koncepcji Mitteleuropy doszło między marcem (traktat brzeski z Rosją bolszewicką) i listopadem 1918 r. (klęska wojenna Rzeszy).

Słowa kluczowe: Rzesza Niemiecka, Królestwo Polskie, I wojna światowa, mocarstwa światowe, koncepcja Mitteleuropy, program wrześniowy, Akt 5 listopada 1916 r.

Wielka Wojna postawiła po przeciwnych stronach państwa, „które podzieliły się ziemią polską”[1]: 1 sierpnia 1914 r. Niemcy, a 6 sierpnia sprzymierzone z nimi Austro-Węgry znalazły się w stanie wojny z Rosją. Zerwanie z państwem carów sprawiło, że na wokandzie polityki Berlina pojawiła się od pierwszych tygodni wojny sprawa przyszłości Polski: według relacji pruskiego polityka i arystokraty polskiego pochodzenia Bogdana Hutten-Czapskiego cesarz niemiecki Wilhelm II Hohenzollern miał już 31 lipca 1914 r. zapewnić go, że po zwycięskiej wojnie

Jacek Kosiarski – wykładowca, Instytut Stosunków Międzynarodowych, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych, Uniwersytet Warszawski.

* Artykuł częściowo nawiązuje do niektórych wcześniejszych publikacji autora, zob. zwłaszcza: J. Kosiarski, *Niemcy, Mitteleuropa i Polska*, w: M.F. Gawrycki i in. (red.), *Tendencje i procesy rozwojowe współczesnych stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016, s. 70–85.

[1] R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Muzeum Niepodległości i ZP Grupa Sp. z o.o., Warszawa 2008 (reprint wydania z 1926 r.), s. 31.

odbuduje „samodzielne państwo polskie" w związku (*im Bunde*) z Niemcami, „co na zawsze zabezpieczyłoby Niemcy od Rosji"; obietnicę tę miał potwierdzić kanclerz Rzeszy Niemieckiej i premier Prus Theobald von Bethmann-Hollweg, deklarując, że bierze za nią „odpowiedzialność konstytucyjną"[2]. W tej samej rozmowie cesarz poinformował Hutten-Czapskiego, że zwróci się do papieża o nominowanie biskupa Edwarda Likowskiego na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską (wcześniej przez osiem lat władze niemieckie blokowały jej obsadę); 8 sierpnia Wilhelm przyjął Likowskiego, komunikując mu zamiar powołania do życia państwa polskiego[3], a następnego dnia biskup wydał list pasterski, w którym wezwał diecezjan, aby wypełniali powinności wobec Rzeszy Niemieckiej, przyczyniając się do zwycięstwa jej armii w wojnie z Rosją, przez co – jak stwierdzał – „dopomożemy uciśnionym za kordonem braciom do zdobycia sobie pomyślniejszej przyszłości"[4]. 11 sierpnia 1914 r. została do niemieckiego poselstwa w Wiedniu skierowana instrukcja – podpisana przez kanclerza, a przygotowana przez szefa dyplomacji Gottlieba von Jagowa – w której uznawano irredentę polską (jak również ukraińską) za dogodny środek walki przeciwko Rosji i stwierdzano, że w razie wygrania wojny dojdzie do stworzenia łańcucha państw buforowych oddzielających Niemcy i Austro-Węgry od państwa carów, „aby osłabić nacisk rosyjskiego kolosa na Europę Zachodnią i odepchnąć Rosję możliwie daleko na wschód"[5]; jednym z ogniw owego łańcucha miała być niewątpliwie Polska. W opatrzonym zaś datą 9 września 1914 r. tajnym memoriale omawiającym niemieckie cele wojenne (tzw. programie wrześniowym, *Septemberprogramm*) kanclerz Bethmann-Hollweg zapowiadał między innymi utworzenie kierowanego przez Niemcy Środkowoeuropejskiego Związku Gospodarczego, w składzie którego widział także i Polskę[6]. Trudno nie dostrzec ogólnikowości owych deklaracji i zapowiedzi składanych przez decydentów niemieckich tuż po wybuchu wojny, jedyne, co daje się na ich podstawie stwierdzić z całą pewnością, to to, że ich autorom chodziło o „utworzenie jakiegoś organizmu całkowicie uzależnionego od Niemiec"[7], niesprecyzowane pozostawały jednak jego kształt i granice; kwestie te zaczęły ulegać konkretyzacji dopiero w trakcie wojny, zwłaszcza gdy w jej końcowej fazie (po podpisaniu w marcu 1918 r. traktatu brzeskiego z Rosją bolszewicką

---

[2] B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 2, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1936, s. 173.

[3] H. Lemke, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im ersten Weltkrieg (Bis zur Februarrevolution)*, Akademie-Verlag, Berlin 1977, s. 55.

[4] B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 178.

[5] F. Fischer, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des kaiserlichen Deutschland 1914/18*, Droste Verlag, Düsseldorf 2000, s. 117–118.

[6] *9. September 1914. Kriegsziel-Richtlinien Bethmann Hollwegs z. Hd. des Staatssekretärs Clemens v. Delbrück (Bethmann Hollwegs „Septemberprogramm")*, w: R. Opitz (red.), *Europastrategien des deutschen Kapitals 1900–1945*, Pahl-Rugenstein Nachfolger, Bonn 1994, s. 215–217.

[7] J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 48.

i likwidacji frontu wschodniego) Rzeszy udało się na krótki czas ustanowić system swojej dominacji nad znaczną częścią Europy kontynentalnej.

Analiza podjętej latem 1914 r. i prowadzonej przez Niemcy w trakcie Wielkiej Wojny polityki wobec Polski wymaga uwypuklenia kilku istotnych czynników. Po pierwsze, posłużenie się przez Niemcy kwestią polską należy postrzegać jako specyficzny środek prowadzenia przez Rzeszę wojny przeciwko państwu carów, ważny instrument dywersji antyrosyjskiej, którego zastosowanie w przypadku wojny na dwa fronty (z Francją i Rosją jednocześnie) niemieccy decydenci rozważali jeszcze w latach 80. XIX stulecia. Po drugie, politykę Niemiec wobec Polski należy widzieć w szerszym, wykraczającym poza doraźne kwestie militarne, kontekście planowanej przez decydentów w Berlinie radykalnej reorganizacji politycznej i gospodarczej kontynentu europejskiego pod patronatem Rzeszy Niemieckiej. Plany te nawiązywały do obecnej w niemieckiej myśli politycznej i ekonomicznej od pierwszej połowy XIX w. koncepcji Mitteleuropy, której protagoniści – politycy, przedsiębiorcy, ekonomiści i geografowie – postulowali stworzenie związku krajów europejskich (głównie Europy Środkowej, Południowo-Wschodniej i Wschodniej), poddanego dominacji Niemiec i podporządkowanego potrzebom rozwojowym ich gospodarki. Mitteleuropa (do której wyraźnie nawiązywano w programie wrześniowym, zapowiadając utworzenie Środkowoeuropejskiego Związku Gospodarczego) miała powstałej w 1871 r. Rzeszy Niemieckiej zapewnić możliwość politycznego i ekonomicznego kontrolowania obszaru nieproporcjonalnie większego od jej własnego terytorium państwowego; w ten sposób Niemcy mogłyby uzyskać dominującą pozycję w skali globalnej i dołączyć do elitarnego grona mocarstw światowych o autarkicznych cechach jako jego czwarty – obok Stanów Zjednoczonych, Imperium Brytyjskiego i Rosji – uczestnik. Rola jednej z części składowych przyszłej niemieckiej Mitteleuropy miała przypaść oddzielonej od Rosji i podporządkowanej Rzeszy Polsce, tylko na tych warunkach dopuszczano w Berlinie odbudowę państwa polskiego. Po trzecie, kwestię polską należy postrzegać jako jeden z najważniejszych elementów sporu toczonego przez Niemcy właściwie przez niemal całą wojnę z sojusznikiem austro-węgierskim: rozwiązanie niemiecko-polskie, zakładające budowę buforowego państwa polskiego zależnego od Niemiec, rywalizowało z rozwiązaniem austro-polskim, zakładającym połączenie odebranego Rosji Królestwa Polskiego z monarchią habsburską. Po czwarte, omawiając politykę Rzeszy Niemieckiej wobec Polski, należy również uwzględnić kontekst niemieckich planów aneksyjnych wobec ziem polskich zaboru rosyjskiego, których najbardziej znanym przejawem był projekt tzw. pasa granicznego (*Grenzstreifen*) obejmującego tereny polskie przylegające do niemieckiej granicy wschodniej. Pas graniczny (w kierownictwie niemieckim dyskutowano o jego szerokości) miał zostać przekazany Rzeszy, stanowiąc niemiecki obszar kolonizacyjny, co w efekcie doprowadzić miało do odseparowania przyszłego buforowego państwa polskiego od „pruskich" Polaków i uniemożliwić mu wywieranie na nich wpływu. Wskazanym wyżej wątkom, które ściśle się ze sobą splatały, przyjrzymy się obecnie bliżej.

Dywersja przeciwko Rosji

Wiele przemawia za tym, że złożona przez cesarza latem 1914 r. zapowiedź utworzenia polskiego państwa buforowego sprzymierzonego z Niemcami przeciwko państwu carów nie była jedynie „spontaniczną, powstałą pod wrażeniem definitywnego zerwania z Rosją, ideą”[8], lecz – jak trafnie ujął to historyk Józef Feldman – „posiadała za sobą rodowód, głęboko sięgający w przeszłość”[9]. „Rodowód” ów wiąże się między innymi z osobą Ottona von Bismarcka: główny architekt niemieckiego procesu zjednoczeniowego fundamentem swojej polityki uczynił wprawdzie sojusz z Rosją przeciwko narodowi polskiemu, ale jednocześnie – by użyć słów publicysty Stanisława Cata-Mackiewicza – miał w sprawach polskich „swe skryte drzwiczki i kręte schodki do prowokacji”, nie wyrzekając się – w razie zerwania z państwem carów – wykorzystania przeciwko niemu karty polskiej[10].

Przychylność Rosji stanowiła jeden z czynników niepomiernie ułatwiających przeprowadzenie w latach 1866–1871 pod egidą Prus procesu zjednoczenia Niemiec. Zyskanie jej stało się możliwe dzięki umiejętnemu posłużeniu się przez Prusy kwestią polską. Utrzymanie politycznego *status quo* na ziemiach polskich, poddanych w wyniku rozbiorów panowaniu Rosji, Austrii i Prus, stanowiło fundament racji stanu monarchii Hohenzollernów[11], obawiającej się, że odbudowane państwo polskie stanie się jej śmiertelnym wrogiem, dążącym do odzyskania kosztem Prus dawnych granic, w tym Poznania i ujścia Wisły. O niedopuszczalności wskrzeszenia Polski przekonany był Bismarck, który – jeszcze jako młody deputowany do pruskiego Zjednoczonego Landtagu – w kwietniu 1848 r. w liście do redakcji „Magdeburgische Zeitung” ostro krytykował popularne w niektórych kręgach demokratycznych projekty odbudowania państwa polskiego: „Można pragnąć – pisał – wskrzeszenia Polski w jej granicach z 1772 r. (jak Polacy mają nadzieję, aczkolwiek jeszcze milczą na ten temat), można zwrócić jej całe Poznańskie, Prusy Zachodnie i Warmię. Najlepsze ścięgna Prus zostaną wówczas przecięte, miliony Niemców wydane zostaną na łup polskiej samowoli. W ten sposób zyska się niewiernego sprzymierzeńca, który wyczekiwać będzie pożądliwie każdej trudności Niemiec, by im wydrzeć Prusy Wschodnie, polską część Śląska, polskie okręgi Pomorza”[12]. W marcu 1861 r. Bismarck ostrzegał pruskiego ministra

---

[8] W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Böhlau Verlag, Köln–Graz 1958, s. 61.

[9] J. Feldman, *Problem polsko-niemiecki w dziejach*, Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, Katowice 1946, s. 104.

[10] S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Universitas, Kraków 2012. Zob. także S. Stomma, *Czy fatalizm wrogości? Refleksje o stosunkach polsko-niemieckich 1871–1933*, Atut, Wrocław 2005, s. 82–83.

[11] G. Kucharczyk (red.), *Prusy w dobie kształtowania się kapitalizmu (1806–1871)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014, s. 720.

[12] *An die Redaktion der Magdeburgischen Zeitung*, w: H. Rothfels, *Bismarck-Briefe*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1955, s. 110–111. Tłumaczenie cytowanego fragmentu na język polski za: L. Trzeciakowski, *Społeczeństwo polskie w oczach Otto von Bismarcka*, „Kwartalnik Historyczny” 1993, nr 4, s. 166–167.

spraw zagranicznych Alexandra von Schleinitza, że „Polska, ograniczona nawet do czysto polskiego żywiołu, będzie zawsze gotowym i żądnym zdobyczy sprzymierzeńcem każdego wroga Rosji i Prus, sąsiadem nie do zniesienia, który ambicją swą sięgać będzie zawsze w kierunku odzyskania starodawnych granic. Zapomina się, że chodzi tu w najściślejszym słowa znaczeniu o to, aby być młotem lub kowadłem”[13]. Oczywiście Prusy pełnić miały funkcję „młota”: w pamiętnym liście do siostry (noszącym datę 26 marca 1861 r.) Bismarck pisał z brutalną szczerością, że położenie Polaków wprawdzie wzbudza u niego współczucie, „ale jeśli chcemy istnieć, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko ich wytępić [*ausrotten*]; wilk też nie jest winny, że Bóg stworzył go takim, jakim jest; dlatego też zabija się go, gdy tylko można”[14]. Jako poseł Królestwa Prus w Petersburgu (w latach 1859–1862) Bismarck ostrzegał władze rosyjskie przed jakąkolwiek liberalizacją polityki w Królestwie Polskim, z najwyższym niepokojem obserwując z jednej strony ugodowe wobec tronu rosyjskiego działania margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, z drugiej zaś wzrost wpływów „stronnictwa polonofilskiego” na dworze carskim, ku któremu skłaniał się książę Aleksander Gorczakow, szef dyplomacji Rosji. Ułożenie się Polaków z Rosją, możliwe dzięki dążeniom Wielopolskiego i polityce Gorczakowa, stanowiło w oczach Bismarcka śmiertelne zagrożenie dla Prus: „Rosja i Francja – pisze biograf Wielopolskiego Andrzej Żor – zostałyby wzmocnione o poparcie Polaków, być może nawet o niepodległe państwo buforowe, które z czasem zgłosiłoby roszczenia do Wielkopolski i Pomorza dla umocnienia państwowości oraz dla odegrania roli inspiratora przesunięć na mapie Europy i nowych reguł w stosunkach międzynarodowych”[15]. Wybuchłe w styczniu 1863 r. na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego powstanie okazało się dla monarchii Hohenzollernów i samego Bismarcka (od 1862 r. premiera i szefa dyplomacji Prus) wybawieniem[16], prawdziwym uśmiechem fortuny: z jednej strony grzebało bowiem szanse na jakiekolwiek porozumienie rosyjsko-polskie i autonomię Królestwa Polskiego, z drugiej zaś silnie wiązało Rosję z Prusami (i oddalało ją zarazem od Francji), pozwalając Prusom wystąpić w roli najbardziej prorosyjskiego uczestnika koncertu mocarstw europejskich. 8 lutego 1863 r. podpisana została w Petersburgu tzw. konwencja Alvenslebena[17] przewidująca bliską współpracę Prus i Rosji w tłumieniu polskiego powstania (oddziały obu państw mogły między innymi w razie potrzeby przekraczać granicę w celu ścigania powstańców); we wspomnieniach Bismarck podkreślał jej

[13] J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, Katowice 1938, s. 143.

[14] *Briefe Ottos von Bismarck an Schwester und Schwager Malvine von Arnim, geb. v. Bismarck und Oskar von Arnim-Kröchlendorff 1843–1897*, hrsg. von H. Kohl, Dieterich'sche Verlagsbuchhandlung Theodor Weicher, Leipzig 1915, s. 120.

[15] A. Żor, *Ropucha. Studium odrzucenia*, Wydawnictwo A. Marszałek, Toruń 2007, s. 440.

[16] J. Giertych, *Kulisy powstania styczniowego*, Ostoja, Krzeszowice 2013 (reprint wydania z 1965 r.), s. 187; M. Kopczyński, *„Absolutyzm” versus „polonizm”. Bismarck, panslawizm a powstanie styczniowe*, „Historia i Polityka” 2013, nr 10, s. 70.

[17] W imieniu Prus podpisał ją wysłannik Bismarcka, adiutant króla Prus Wilhelma I, generał Gustav von Alvensleben.

walory polityczne, nazywając udanym posunięciem szachowym, „które rozstrzygnęło rozgrywającą się w gabinecie rosyjskim partię pomiędzy wpływami monarchistycznymi i antypolskimi a polonizującymi i panslawistycznymi”[18]. Zapewniwszy sobie życzliwą neutralność Rosji, wdzięcznej za konwencję Alvenslebena, Prusy mogły następnie zwycięsko rozstrzygnąć militarne starcia z Austrią (1866) i Francją (1870–1871) i usunąć tym samym przeszkody na drodze do utworzenia w 1871 r. Rzeszy Niemieckiej, w której uzyskały bezdyskusyjną przewagę (64% terytorium i 60% ludności przypadało na Prusy, dziedzicznym cesarzem niemieckim był król Prus). W Berlinie dobrze rozumiano – pisał przywódca polskiej Narodowej Demokracji Roman Dmowski – „że gdyby nie było roku [18]63, nie byłoby ani [18]66, ani [18]71”[19]. Już jednak w latach 70. XIX stulecia pojawiły się oznaki napięcia w stosunkach niemiecko-rosyjskich, skłaniające część decydentów w Berlinie do snucia rozważań o posłużeniu się Polakami w przyszłej wojnie przeciwko państwu carów.

Rozdźwięk między Berlinem i Petersburgiem zwiastował tzw. kryzys „wojny na horyzoncie” w 1875 r.[20] Bismarck, który jako kanclerz Rzeszy Niemieckiej podstawą swojej polityki zagranicznej uczynił izolację Francji, w tym zwłaszcza niedopuszczanie do jej sojuszu z Rosją, z niepokojem obserwował szybkie dźwiganie się zachodniego sąsiada po klęsce wojennej 1870 r., co przejawiało się w przedterminowym spłaceniu olbrzymiej kontrybucji wojennej (jesień 1873 r.) i przyjęciu ustawy o reorganizacji armii (marzec 1875 r.). Próbując nie dopuścić do jej przeprowadzenia, Bismarck zainicjował kampanię prasową eksponującą zagrożenia powodowane umacnianiem się Francji, sugerując zarazem możliwość wszczęcia przez Rzeszę wojny prewencyjnej i starając się z jej możliwością oswoić kręgi dyplomatyczne w Berlinie[21]. Polityce szantażu wobec Francji sprzeciwiły się jednak Wielka Brytania i Rosja, których interwencja dyplomatyczna zmusiła Berlin do rezygnacji z żądania cofnięcia francuskiej ustawy reformującej armię[22]. Kryzys unaocznił płytkość izolacji zachodniego sąsiada Niemiec, dowodząc, że mocarstwa europejskie, w tym Rosja, nie przeszkodziły wprawdzie w utworzeniu Rzeszy Niemieckiej, ale też nie mają zamiaru zostawić jej pełnej swobody działania[23], a obawa odczuwana przez nie z powodu ambicji hegemonialnych Rzeszy może być większa aniżeli różnice je dzielące; historyk Jerzy Krasuski nie bez

---

[18] O. von Bismarck, *Gedanken und Erinnerungen*, J. G. Cotta, New York–Stuttgart 1898, s. 296. Tłumaczenie cytowanego fragmentu na język polski za: J. Feldman, *Bismarck a Polska*, op. cit., s. 164.

[19] R. Dmowski, *Polityka polska…*, op. cit., s. 6.

[20] Określenie to nawiązuje do inspirowanego przez Bismarcka artykułu „Czy wojna na horyzoncie?”(*Ist der Krieg in Sicht?*), który ukazał się 8 kwietnia 1875 r. w dzienniku „Die Post”. Zob. A. Rose, *Deutsche Außenpolitik in der Ära Bismarck (1862–1890)*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 2013, s. 62–65.

[21] L. Trzeciakowski, *Bismarck*, Ossolineum, Wrocław 2009, s. 235.

[22] K. Canis, *Bismarck und Waldersee. Die außenpolitischen Krisenerscheinungen und das Verhalten des Generalstabes 1882 bis 1890*, Akademie-Verlag, Berlin 1980, s. 32–33.

[23] J.-P. Bled, *Bismarck. Żelazny kanclerz*, tłum. K. Szeżyńska-Maćkowiak, Muza, Warszawa 2013, s. 157.

racji pisał, że w 1875 r. „zarysowała się koalicja, która 40 lat później doprowadziła do klęski Niemiec”[24]. Inną oznaką rozchodzenia się dróg Berlina i Petersburga był przebieg kongresu berlińskiego w 1878 r., który pozbawił Rosję owoców zwycięstwa nad Turcją i zamiast „wielkiej” Bułgarii z dostępem do Morza Egejskiego zdecydował o utworzeniu okrojonego terytorialnie księstwa pod formalnym zwierzchnictwem tureckim; Rosja odpowiedzialnością obarczyła kierującego obradami kongresu Bismarcka, a w liście do cesarza Wilhelma I z 15 sierpnia 1879 r. car Aleksander II wypomniał Niemcom niewdzięczność za rosyjską neutralność w latach 1870–1871 (list „wymierzający policzek”, *Ohrfeigenbrief*). Długo unikający wyboru między Rosją i Austro-Węgrami Bismarck wkrótce go dokonał, zawierając 7 października 1879 r. przymierze z monarchią habsburską[25], które przetrwało aż do klęski militarnej Niemiec i Austro-Węgier w 1918 r.

Koncepcja instrumentalnego posłużenia się kwestią polską celem zapewnienia sobie zwycięstwa w przyszłej wojnie z państwem carów znalazła dobitny wyraz we wspomnieniach i notatkach feldmarszałka Alfreda von Waldersee (będącego od 1882 r. generalnym kwatermistrzem i zastępcą szefa sztabu generalnego, a w latach 1888–1891 szefem sztabu generalnego armii cesarskiej). Przekonany o nieuchronności wojny na dwa fronty, tj. przeciwko Francji i Rosji, Waldersee opowiadał się zdecydowanie za uderzeniem prewencyjnym na państwo carów[26]; jego opublikowane w 1922 r. zapiski rzucają światło także na poglądy żywione przez samego Bismarcka na temat stosunków z Rosją i kwestii polskiej. Według zapisku ówczesnego generalnego kwatermistrza z 27 października 1883 r. kanclerz miał uważać, iż „odtworzenie Polski byłoby wprawdzie bronią obosieczną, stanowiłoby jednak mniejsze zło aniżeli inwazja rosyjska”. „Wiedziałem już – dodawał Waldersee – że rozważa on myśl o odbudowaniu Polski […]”[27]. 1 listopada 1886 r. Waldersee, konstatując silne nastawienie antyniemieckie w Rosji („Panslawiści i ich prasa od lat agitują przeciwko nam”), stwierdzał: „Gdybyśmy mieli zostać uwikłani równocześnie w wojnę z Rosją i Francją, będziemy musieli mimo wszystkich zastrzeżeń, jakie to budzi, odbudować Polskę. Mimo wszystko, lepsze to, niż pójść na dno. Jeśli nam się ta operacja uda, będziemy się mogli przed Rosją całkiem skutecznie obronić i będziemy mieć w konsekwencji między nią

[24] J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Ossolineum, Wrocław 1998, s. 268.

[25] K. Hildebrand, *Das vergangene Reich. Deutsche Außenpolitik von Bismarck bis Hitler 1871–1945*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart 1996, s. 58–59.

[26] G.A. Craig, *Deutsche Geschichte 1866–1945*, Beck, München 1999, s. 158.

[27] *Denkwürdigkeiten des General-Feldmarschalls Alfred Grafen von Waldersee*, t. 1: *1832–1888*, bearb. und hrsg. von H. O. Meisner, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart–Berlin 1922, s. 230. W podobnym duchu Bismarck wypowiadał się wobec rosyjskiego szefa dyplomacji Nikołaja von Giersa. Składając cesarzowi relację z tej rozmowy, Bismarck stwierdzał 16 listopada 1883 r., że „[…] nawet zwycięska wojna z Rosją pociągnęłaby dla nas niebezpieczeństwo nowych zamieszek na ziemiach polskich. Popieranie polskich dążeń narodowych byłoby dla nas wielkim nieszczęściem, w każdym jednak razie mniejszym w porównaniu do pokonania Niemiec przez Rosję”; *Die Große Politik der Europäischen Kabinette 1871–1914. Sammlung der Diplomatischen Akten des Auswärtigen Amtes*, t. 3: *Das Bismarck'sche Bündnissystem*, Deutsche Verlagsgesellschaft für Politik und Geschichte, Berlin 1922, s. 303.

a nami spore państwo”[28]. Do pomysłu restytucji państwa polskiego Waldersee wracał 12 listopada 1886 r., pisząc: „Obstaję przy tym, że odbudowanie Polski jest dla nas, na wypadek gdybyśmy musieli prowadzić wojnę jednocześnie z Rosją i Francją, koniecznością”, dodawał jednak, że doprowadzenie do antycarskiej insurekcji Polaków będzie przedsięwzięciem niezwykle trudnym, jako powody wyliczał niedostatek broni, bierność mas chłopskich, ostrożność arystokracji oraz ruinę materialną drobnej szlachty („która zwykle dostarczała powstaniom głównego kontyngentu”) i utratę przez nią „wpływu na chłopstwo”. W tej sytuacji Waldersee uznawał, ze powodzenie będzie można osiągnąć, tylko jeżeli odpowiedni grunt przygotuje duchowieństwo („do tego jednak musiałoby przyjść wezwanie z Rzymu”) oraz gdy sprawę ujmie w swoje ręce Austria, posłużenie się nią byłoby nieodzowne, „my sami – przyznawał bowiem – nie będziemy w stanie ściągnąć pod broń nawet stu Polaków”[29]. 10 lipca 1888 r. Waldersee relacjonował „interesujące popołudnie” spędzone na rozmowie z Bismarckiem, konkludując: „Co do tego, że na wypadek wojny na wschodzie musimy bezzwłocznie przejść do ofensywy, nie wychodząc jednak poza obręb Polski, że powinniśmy następnie odbudować Polskę, nie było między nami różnicy zdań”[30]. 3 listopada 1888 r. Waldersee odnotowywał złożenie cesarzowi raportu o postępach zbrojeń rosyjskich, stwierdzając pesymistycznie, że nawet pomoc Austrii i Włoch może nie zrównoważyć potęgi Rosji i Francji, i dodawał: „Wskazałem na to, że wobec powagi położenia nie pozostaje nam nic innego, jak tylko przeciągnąć na naszą stronę Polaków przez to, że będziemy dążyli do odbudowania Polski”[31].

Realizację zarysowanego przez feldmarszałka Waldersee planu posłużenia się kwestią polską kierownictwo Rzeszy rozpoczęło w 1914 r., przy czym popieranie irredenty polskiej na obszarze zaboru rosyjskiego należy traktować jako element prowadzonej przez Niemcy w trakcie Wielkiej Wojny polityki szerzenia „infekcji rewolucyjnej”[32], obliczonej na destabilizację wewnętrzną i pogrążenie w chaosie państw nieprzyjacielskich (Rosja, Wielka Brytania, Francja). Jako sposób prowadzenia wojny polityka ta zyskała szczególne znaczenie wraz z załamaniem się niemieckiego planu wojennego, którego główne założenia opracował Alfred von Schlieffen, a do którego modyfikacje wprowadził Helmuth von Moltke (młodszy), następcy Waldersee na stanowisku szefa sztabu generalnego (odpowiednio w latach 1891–1905 i 1906–1914). Według planu zmuszone do wojny na dwa fronty Niemcy miały pobić w błyskawicznej (trwającej do 42 dni) kampanii Francję, kierując przeciwko niej 7/8 wojsk, a następnie, wykorzystując przygotowaną specjalnie do tego celu sieć kolejową, przerzucić wojska na

[28] *Denkwürdigkeiten des General-Feldmarschalls Alfred Grafen von Waldersee…*, op. cit., s. 301.

[29] Ibidem, s. 303.

[30] Ibidem, s. 412.

[31] *Denkwürdigkeiten des General-Feldmarschalls Alfred Grafen von Waldersee*, t. 2: *1888–1900*, bearb. und hrsg. von H. O. Meisner, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart–Berlin 1922, s. 14.

[32] H. Münkler, *Der Große Krieg. Die Welt 1914–1918*, Rowohlt Berlin, Berlin 2014, s. 546–547; idem, *Spiel mit dem Feuer. Die „Politik der revolutionären Infektion” im Ersten Weltkrieg*, „Osteuropa” 2014, nr 2–4, s. 109–125.

front wschodni, zanim Rosja ukończy mobilizację swojej armii. „Śniadanie w Paryżu, kolacja w Petersburgu" – tak lapidarnie Wilhelm II ujmował istotę niemieckiego planu wojny na dwa fronty[33]. Warunkiem jego powodzenia było złamanie neutralności Belgii, przemarsz przez którą miał armii niemieckiej pozwolić na oskrzydlenie i zniszczenie głównych sił francuskich; jednak wtargnięcie dwóch armii rosyjskich do Prus Wschodnich, grożące utratą tej prowincji, wywołało w Berlinie oznaki paniki i skłoniło dowództwo niemieckie do przeniesienia dwóch korpusów z frontu zachodniego; w bitwach pod Tannenbergiem (26–30 sierpnia) i nad jeziorami mazurskimi (5–15 września 1914 r.) zdołano wprawdzie pobić armie rosyjskie, jednak cenę zapłacił front zachodni: w bitwie nad Marną (5–12 września 1914 r.) wojska niemieckie zostały odrzucone, a wojna z błyskawicznej (jak planowano) przekształciła się w pozycyjną. Długotrwałe zmagania na wyczerpanie przeciwnika stawiały Niemcy, przypominające oblężoną twierdzę, na przegranej pozycji. W tej sytuacji kierownictwo Rzeszy starało się przeważyć szalę zwycięstwa, imając się często niekonwencjonalnych metod i sposobów. Próbowano zatem zdobyć nowych (obok Austro-Węgier) sojuszników (pozyskano w tym charakterze Turcję i Bułgarię, nie zdołano przyciągnąć Włoch i Rumunii, a spektakularną porażką zakończyła się propozycja sojuszu złożona w 1917 r. Meksykowi), sięgano po broń w postaci nieograniczonej wojny podwodnej skierowanej przeciwko wszelkim statkom płynącym do państw Ententy, przede wszystkim jednak próbowano wbić klin między wrogów wojennych i skłonić jednego z uczestników nieprzyjacielskiej koalicji do pokoju separatystycznego, dopomóc miało w tym szerzenie „infekcji rewolucyjnej". Szybko uznano, że oczekiwany zwrot będzie możliwy przede wszystkim wskutek wyłączenia z wojny Rosji, przy czym wobec państwa carów prowadzono działania dwutorowe: z jednej strony sondowano w latach 1915–1916 (bezskutecznie) zawarcie pokoju odrębnego z rządem carskim, z drugiej zaś oczekiwano (jak się później okazało, słusznie), że czynnikiem, który pozwoli na zlikwidowanie frontu wschodniego, będzie rozsadzenie państwa carów od wewnątrz poprzez wspieranie sił odśrodkowych i rewolucyjnych.

Przejawem destrukcyjnych wobec wrogów wojennych działań Rzeszy było po pierwsze posługiwanie się przez nią „kartą islamską", której znaczenie dostrzegł cesarz Wilhelm II jeszcze w 1898 r., deklarując w trakcie wizyty w Imperium Osmańskim, iż „Sułtan i 300 milionów muzułmanów, którzy żyjąc na ziemi w rozproszeniu, czczą w nim swojego kalifa, mogą być pewni, że po wsze czasy niemiecki cesarz będzie ich przyjacielem"[34]; dwa miesiące po wybuchu Wielkiej Wojny cesarz zaakceptował opracowany przez dyplomatę i archeologa Maxa von Oppenheima plan dywersyjny „Rewolucjonizacja obszarów islamskich naszych wrogów"[35]. Najważniejszy z jego

[33] J. Sobczak, *Mikołaj II – ostatni car Rosji*, Aspra-JR, Bellona, Pułtusk–Warszawa 2009, s. 463.

[34] S.M. Kreutzer, *Dschihad für den deutschen Kaiser. Max von Oppenheim und die Neuordnung des Orients (1914–1918)*, Ares Verlag, Graz 2012, s. 89.

[35] W.G. Schwanitz, *Djihad „Made in Germany": Der Streit um den Heiligen Krieg 1914–1915*, „Sozial. Geschichte" 2003, nr 2, s. 7–34, http://www.trafoberlin.de/pdf-dateien/Djihad%20Heiliger%20Krieg%20

elementów dotyczył Imperium Osmańskiego, którego sułtan i kalif w jednej osobie miał ogłosić „świętą wojnę" (dżihad) przeciwko Brytyjczykom, Francuzom i Rosjanom i wezwać ludność muzułmańską do powstania przeciwko władzy tych państw, Niemcy miały zaś zapewnić Turcji odpowiednią pomoc w postaci ludzi, pieniędzy i środków materiałowych; za najważniejsze zadanie Oppenheim uważał zrewolucjonizowanie Egiptu i Indii stanowiących najbardziej newralgiczne części Imperium Brytyjskiego. Do oczekiwanego przez Berlin dżihadu sułtan-kalif Mehmed V wezwał 14 listopada 1914 r., stwierdzając, że muzułmanie spoza Turcji także powinni w nim uczestniczyć, Imperium Osmańskie (sprzymierzone z Niemcami) stanowi bowiem serce i duszę ummy, międzynarodowej wspólnoty muzułmańskiej[36]. Po drugie, Berlin posługiwał się „kartą narodową", zwracając uwagę na możliwości, jakie dawało poparcie aspiracji niepodległościowych z jednej strony Irlandczyków pozostających pod panowaniem brytyjskim, z drugiej zaś nierosyjskich narodów (Polacy, Finowie, Ukraińcy, Gruzini, Żydzi) poddanych władzy państwa carów. Za element quasi-niemiecki (względy językowe), a jednocześnie silnie odczuwający upośledzenie polityczne, uchodzili zamieszkujący Rosję Żydzi[37]: na tym tle doszło na początku wojny do zbliżenia między rządem niemieckim a częścią ruchu syjonistycznego, zainteresowanego budową państwa żydowskiego pod protektoratem Rzeszy, stanowiącej – jak pisze amerykański historyk Sean McMeekin – „duchową i polityczną kolebkę syjonizmu"[38] (to w Berlinie ulokowana była w chwili wybuchu wojny Światowa Organizacja Syjonistyczna). 7 sierpnia 1914 r. syjonista Heinrich Loewe ostrzegał w gazecie „Jüdische Rundschau", że „zwycięstwo moskowityzmu zniszczy żydowskie i syjonistyczne nadzieje i wysiłki" oraz deklarował pełną zbieżność interesów żydowskich i niemieckich w toczącej się wojnie, „gdyż po stronie niemieckiej są postęp, wolność i kultura", po rosyjskiej zaś „najcięższa tyrania, najkrwawsze okrucieństwo i najciemniejsza reakcja"[39]. 17 sierpnia 1914 r. Max Bodenheimer, długoletni przywódca syjonistów niemieckich, utworzył Niemiecki Komitet Wyzwolenia Żydów Rosyjskich, oczekując, że Berlin umożliwi tworzenie żydowskiej „autonomii narodowej" na terenach zajętych przez armię niemiecką. Wkrótce Komitet przedłożył władzom Rzeszy projekt przewidujący zbudowanie między Niemcami i Rosją (na obszarze od Rygi przez Pińsk do Odessy, obejmującym

1914%20WGS.pdf (data dostępu: 22.09.2018); idem, *Max von Oppenheim und der Heilige Krieg. Zwei Denkschriften zur Revolutionierung islamischer Gebiete 1914 und 1940*, „Sozial. Geschichte" 2004, nr 3, s. 28–59, http://www.trafoberlin.de/pdf-dateien/Oppenheims%20Jihad%20Dokumente%20WGS%20%20120207.pdf (data dostępu: 22.09.2018).

[36] B. Rubin, W.G. Schwanitz, *Hitlerowcy, islamiści i narodziny nowożytnego Bliskiego Wschodu*, tłum. A. Kochan, Vis-à-vis Etiuda, Kraków 2014, s. 58.

[37] F. Fischer, op. cit., s. 123.

[38] S. McMeekin, *Ekspres Berlin–Bagdad. Kajzer, islam i imperium osmańskie 1898–1918*, tłum. A. Czwojdrak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 329.

[39] *Der Zionismus und der Erste Weltkrieg. 7. August 1914. Jüdische Rundschau. XIX. Jg., Nr. 32, 7. August 1914, S. 343–344. Feinde ringsum!*, w: J. Reinharz (red.), *Dokumente zur Geschichte des Deutschen Zionismus 1882–1933*, J. C. B. Mohr (Paul Siebeck), Tübingen 1981, s. 147.

na zachodzie Królestwo Polskie) buforowego państwa wielonarodowego, obejmującego 8 milionów Polaków, 6 milionów Żydów, 5–6 milionów Ukraińców, 4 miliony Białorusinów, 3,5 miliona Litwinów i Łotyszy oraz 1,8 miliona Niemców[40]; nietrudno zauważyć, że realizacja projektu całkowicie niweczyłaby plany restytucji państwa polskiego. Zapowiadany twór, określany najczęściej jako „federacja wschodnioeuropejska" lub „Judeopolonia"[41], miał być ściśle związany z Rzeszą Niemiecką, tworząc dla niej rodzaj wału ochronnego przed Rosją i wpływami panslawizmu: rządziłby nim niemiecki władca, język niemiecki obowiązywałby w jego administracji i siłach zbrojnych, wreszcie dominującą pozycję mieli w nim zająć Żydzi, najbliżsi – jak pisał Bodenheimer – Niemcom z racji języka (jidysz) i kultury[42]. Kierownictwo Rzeszy, biorące projekt żydowski pod uwagę w 1914 r., ostatecznie porzuciło go, decydując się w 1916 r. – zgodnie z zapowiedziami składanymi na początku wojny – na budowę tworu państwowego mogącego znaleźć akceptację ludności polskiej (Akt 5 listopada). Zarówno „karta islamska", jak i „karta narodowa" nie przyniosły pożądanego rezultatu w postaci zniszczenia wroga wojennego od środka i rozerwania nieprzyjacielskiej koalicji, nie zdołano bowiem pozyskać masowego poparcia świata muzułmańskiego dla idei dżihadu ani wywołać masowego powstania za liniami wojsk carskich (w tym polskiego czy żydowskiego, notabene obawiające się wrogiej postawy Żydów postrzeganych jako niemiecka „piąta kolumna" władze carskie tuż po wybuchu wojny przesiedliły ponad pół miliona z nich do wschodniej części imperium rosyjskiego[43]).

Prawdziwą *Wunderwaffe* okazała się dopiero „karta bolszewicka"[44], tj. taktyczny sojusz, jaki konserwatywne Cesarstwo Niemieckie zawarło z radykalnym, ultralewicowym odłamem socjalistów rosyjskich, których przywódcy od czasu rewolucji 1905/1906 r. byli na ogół wyjęci spod prawa w Rosji i w większości przebywali poza jej granicami, przede wszystkim w Szwajcarii. Najważniejszym z nich był Włodzimierz Lenin, założyciel partii bolszewickiej, która wyłoniła się początkowo (w 1903 r.) jako frakcja w Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. Na użyteczność osoby Lenina uwagę władzom niemieckim zwrócili estoński socjalista Alexander Kesküla i rosyjski Żyd, marksista i milioner w jednej osobie, Alexander Helphand-Parvus, który w 1915 r. przedłożył Urzędowi Spraw Zagranicznych w Belinie szczegółowy plan dywersji wymie-

---

[40] E. Zechlin, *Die deutsche Politik und die Juden im Ersten Weltkrieg*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1969, s. 126–127.

[41] S. McMeekin, op. cit., s. 331; A. Stempin, *Próba „moralnego podboju" Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Neriton, Warszawa 2013, s. 517; A.L. Szcześniak, *Judeopolonia*, w: *Encyklopedia „białych plam"*, t. 9, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2002, s. 71–79.

[42] *Gründung des „Deutschen Komitees zur Befreiung der russischen Juden" [19. August 1914]*, w: J. Reinharz (red.), op. cit., s. 148–149.

[43] J. Rogalla von Bieberstein, *„Jüdischer Bolschewismus". Mythos und Realität*, Edition Antaios, Dresden 2002, s. 122.

[44] Szerzej na ten temat: J. Kosiarski, *Deutschland, Mitteleuropa und die Revolutionierung Russlands*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations" 2015, nr 2 (t. 51), s. 305–352; idem, *Kajzer i bolszewicy. Niemiecka wersja eksportu rewolucji w czasie I wojny światowej*, w: S. Bieleń (red.), *Rewolucja w myśli i praktyce politycznej*, Aspra-JR, Warszawa 2018, s. 213–244.

rzonej w imperium carskie „Przygotowanie politycznego strajku masowego w Rosji”[45], nawołując w nim nie tylko do zniszczenia caratu, ale i do terytorialnego rozczłonkowania imperium rosyjskiego na mniejsze państwa. Szczególne – z punktu widzenia planów Berlina – znaczenie „karty bolszewickiej” wynikało z tego, że Lenin opowiadał się zdecydowanie za klęską wojenną własnego państwa mającą odegrać rolę katalizatora rewolucji, upadku caratu i zniszczenia klasy kapitalistów; głosząc hasło przekształcenia wojny „imperialistycznej” w domową, niewątpliwie miał świadomość, że zarówno powstanie w Paryżu komuny w 1871 r. było poprzedzone klęską doznaną przez armię francuską w wojnie z Prusami, jak i wybuch rewolucji rosyjskiej w 1905 r. nastąpił po klęsce armii carskiej w wojnie z Japonią[46]. Dzięki Estończykowi Kesküli Berlin poznał we wrześniu 1915 r. siedmiopunktowy program Lenina zawierający warunki, od których bolszewicy mieli uzależniać pokój odrębny z Niemcami: punkt 5 mówił o gotowości do jego zawarcia bez oglądania się na Francję; Niemcy mieli wprawdzie zrezygnować z „aneksji i kontrybucji wojennych”, Kesküla zauważał jednak, że nie wyklucza to przecież oderwania od Rosji jej nierosyjskich prowincji zachodnich mających tworzyć „państwa buforowe”[47]. Swój kulminacyjny punkt niemiecka polityka szerzenia „infekcji rewolucyjnej” osiągnęła w kwietniu 1917 r., gdy umożliwiono Leninowi i grupie jego współpracowników przejazd opieczętowanym wagonem kolejowym z neutralnej Szwajcarii, przez terytorium niemieckie, do Skandynawii, a następnie Rosji; gdy w listopadzie 1917 r. hojnie subsydiowani przez Berlin bolszewicy dokonali w Piotrogrodzie zamachu stanu, nic nie stało już na przeszkodzie do rozpoczęcia w Brześciu Litewskim (grudzień 1917 r.) rozmów pokojowych między Niemcami i ich sojusznikami z jednej i Rosją bolszewicką z drugiej strony. Niemieccy generałowie i dyplomaci, o najczęściej arystokratycznym pochodzeniu, toczyli je z niedawnymi więźniami, terrorystami i włóczęgami; ci pierwsi dążyli do likwidacji frontu wschodniego i przesunięcia granicy rosyjskiej jak najdalej na wschód, ci drudzy potrzebowali pokoju za wszelką cenę, aby utrzymać się u władzy w ogarniętej chaosem i wojną domową Rosji; 3 marca 1918 r. separatystyczny pokój został podpisany.

Mitteleuropa

Polityce szerzenia „infekcji rewolucyjnej” kierownictwo niemieckie przypisywało podwójną rolę: widziano w niej zarówno środek prowadzenia wojny przeciwko Rosji, zastosowanie którego miało podkopać rosyjski wysiłek wojenny, jak i cel wojny,

[45] *Anhang. Der Plan für die russische Revolution*, w: E. Heresch, *Geheimakte Parvus. Die gekaufte Revolution. Biographie*, Langen Müller, München 2000, s. 379–392.

[46] L. Luks, *Heiligt der Zweck die Mittel? Lenins Zusammenarbeit mit dem Wilhelminischen Reich in vergleichender Perspektive*, w: J. Tauber (red.), *„Kollaboration” in Nordosteuropa. Erscheinungsformen und Deutungen im 20. Jahrhundert*, Harrasowitz Verlag, Wiesbaden 2006, s. 354.

[47] *Der Gesandte in Bern Freiherr von Romberg an den Reichskanzler von Bethmann Hollweg*, w: W. Hahlweg (red. i wprowadz.), *Lenins Rückkehr nach Russland 1917. Die deutschen Akten*, E. J. Brill, Leiden 1957, s. 40–43.

gdyż wskutek terytorialnej dekompozycji państwa carów miało dojść do wyłonienia się państw satelickich Rzeszy Niemieckiej i wydatnego powiększenia w ten sposób podstaw przyszłej, kontrolowanej przez nią Mitteleuropy.

Koncepcja Mitteleuropy przykuwała uwagę niemieckich elit politycznych, gospodarczych i naukowych już na długo przed wybuchem Wielkiej Wojny. W latach 80. XIX stulecia zaczęło się wśród nich upowszechniać przekonanie, że przyszłą historię świata zdominuje bardzo ograniczona liczba mocarstw światowych nowego typu, potężnych, samowystarczalnych imperiów, dalece przewyższających inne państwa pod względem takich czynników, jak liczba ludności, wyposażenie w surowce naturalne, chłonność wewnętrznego rynku zbytu czy wielkość posiadanego lub kontrolowanego terytorium. Do rzędu formujących się mocarstw światowych o autarkicznych cechach, faktycznych centrów suwerenności, zaliczano najczęściej Stany Zjednoczone, Imperium Brytyjskie i Rosję (rzadziej wymieniano Francję i Chiny). Przyszłość Niemiec (mimo ich imponującego rozwoju demograficznego, gospodarczego i naukowego) była zaś postrzegana jako niepewna: albo zdołają one na trwałe dołączyć do elitarnego klubu imperiów jako jego czwarty członek, albo będą musiały pogodzić się ze stopniową utratą znaczenia, dzieląc los takich niegdysiejszych potęg jak Portugalia czy Hiszpania[48]. „W każdym razie jedno jest pewne: mamy do czynienia z wielkimi mocarstwami, które wcześniej czy później będą we wzajemnych stosunkach kierowały się bezwzględnością. Rozszerzyła się widownia historii świata, mamy wobec tego do czynienia z innymi stosunkami; państwo, które dotychczas grało w dziejach rolę mocarstwa europejskiego, może, jeśli chodzi o siły materialne, spaść w niedługim czasie do rzędu państw małych" – ostrzegał w mowie wygłoszonej 10 grudnia 1891 r. w parlamencie Rzeszy następca Bismarcka, kanclerz Leo von Caprivi[49]. Kryła się w tych słowach zapowiedź, że Niemcy będą musiały odpowiednio powiększyć materialną bazę swojej siły, tj. opanować lub przynajmniej uzyskać kontrolę nad wielkimi obszarami, tylko bowiem dzięki nim zdołają zwycięsko wytrzymać konkurencję z mocarstwami naprawdę światowymi. Dwie drogi wydawały się umożliwiać realizację tej zapowiedzi, pozwalając na przekształcenie Rzeszy z mocarstwa europejskiego w światowe. Pierwsza oznaczała bezpośrednią ekspansję i utworzenie imperium kolonialnego chronionego przez silną flotę oceaniczną (na drogę ekspansji kolonialnej Rzesza wkroczyła w 1884 r., w 1898 r. zainicjowała budowę wielkiej floty wojennej); druga zaś dotyczyła ekspansji pośredniej w formie środkowoeuropejskiego bloku gospodarczego (Mitteleuropa)[50].

---

[48] S. Neitzel, *Außenpolitische Zukunftsvorstellungen in Deutschland um 1900*, w: idem (red.), *1900: Zukunftsvisionen der Großmächte*, Ferdinand Schöningh, Paderborn 2002, s. 55–79; idem, *Weltmacht oder Untergang. Die Weltreichslehre im Zeitalter des Imperialismus*, Ferdinand Schöningh, Paderborn 2000.

[49] R. Arndt (red.), *Die Reden des Grafen von Caprivi im Deutschen Reichstage, Preußischen Landtage und bei besonderen Anlässen 1883–1893*, E. Hoffmann & Co., Berlin 1894, s. 180. Tłumaczenie na język polski za: J. Pajewski, *„Mitteleuropa". Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Instytut Zachodni, Poznań 1959, s. 16.

[50] A. Hillgruber, *Die gescheiterte Großmacht. Eine Skizze des Deutschen Reiches 1871–1945*, Droste Verlag, Düsseldorf 1980, s. 25–26.

Już w 1880 r. pochodzący z Siedmiogrodu parlamentarzysta Guido von Baußnern przedłożył Bismarckowi obszerny projekt Mitteleuropy, w którym można było dostrzec elementy teorii zakładającej formowanie się ograniczonej liczby prawdziwie światowych mocarstw o autarkicznych cechach (*Weltreichslehre*). Baußnern dowodził, że Niemcy będą mogły przeciwstawić się „panslawizmowi, temu wrogowi śmiertelnemu niemieckiego imperium", oraz Stanom Zjednoczonym tylko poprzez zapewnienie sobie dominacji na kontynencie europejskim, opartej na „zjednoczeniu wszystkich krajów środkowoeuropejskich w potężny związek celny i handlowy"; przewodząc mu, Niemcy awansują do roli „regulatora całego handlu światowego" i zapewnią sobie pozycję przodującego mocarstwa światowego, obok USA, Rosji i Wielkiej Brytanii[51]. O tym, że powstanie Mitteleuropy będzie jednoznaczne z uzyskaniem przez Niemcy dominującej pozycji w skali globalnej, przekonany był ekonomista Lujo Brentano, który w 1884 r. podjął się rozwiązania dylematu gospodarki niemieckiej polegającego na konflikcie interesów między rolnictwem i przemysłem[52]. Interesy rolnictwa wymagały ochrony w postaci wysokich ceł wwozowych, co jednak przekładało się na wzrost kosztów utrzymania, wzrost płac robotniczych i w efekcie wzrost kosztów produkcji przemysłowej połączony ze spadkiem konkurencyjności eksportu niemieckiego. Z kolei ograniczenie ochrony rodzimego rolnictwa dawało wprawdzie korzyść w postaci obniżenia kosztów wytwarzania i zwiększenia konkurencyjności niemieckich towarów przemysłowych na rynkach światowych, oznaczało jednak poświęcenie grup, na których miała się opierać siła i tradycja Prus (szlachta i chłopstwo). Za idealne rozwiązanie (zapewniające ochronę interesów zarówno rolnictwa, jak i przemysłu niemieckiego) Brentano uznawał „rozszerzenie naszego [niemieckiego] obszaru gospodarczego przez związki celne z innymi krajami, które choć znajdują się na innym szczeblu rozwoju ekonomicznego, są przecież narażone na takie same niebezpieczeństwa, jakie i nam zagrażają. Innymi słowy, chodzi tu o związek celno-polityczny z Austro-Węgrami i chrześcijańskimi państwami bałkańskimi i zamknięcie tego obszaru celnego przez wysokie cła ochronne na płody rolne i wyroby przemysłowe"[53]. W podobne tony uderzał w 1889 r. ekonomista Alexander Peez, który w wygłoszonym na zebraniu Stowarzyszenia Austriackich Ekonomistów odczycie pt. „Mitteleuropa i trzy mocarstwa światowe Wielka Brytania, USA i Rosja"[54] konstatował, że rosnącemu naciskowi,

---

[51] H. Böhme, *Deutschlands Weg zur Grossmacht. Studien zum Verhältnis von Wirtschaft und Staat während der Reichsgründungszeit 1848–1881*, Kiepenheuer & Witsch, Köln 1972, s. 603–604; A. Hillgruber, op. cit., s. 27.

[52] J. Pajewski, *„Mitteleuropa"...*, op. cit., s. 8–10; J. Chodorowski, *Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru (Grossraumwirtschaft) 1800–1945*, Ossolineum, Wrocław 1972, s. 64–69; S. Neitzel, *Weltmacht...*, op. cit., s. 134.

[53] Cyt. za: J. Pajewski, *„Mitteleuropa"...*, op. cit., s. 9–10.

[54] A. Peez, *Mittel-Europa und die drei Weltmächte Grösser-Britannien, die Vereinigten Staaten und Russland. Vortrag, gehalten in der Plenarversammlung der Gesellschaft österreichischer Volkswirthe am 11. März 1889*, w: idem, *Zur neuesten Handelspolitik. Sieben Abhandlungen*, Georg Szelinski, Wien 1895, s. 7–30.

jaki wyżej wspomniana trójka wywiera na „starą Europę", należy przeciwstawić silny związek gospodarczy – w jego składzie winny się znaleźć Niemcy, Austro-Węgry, Włochy, jak również państwa bałkańskie i Turcja, a w przyszłości ewentualnie również państwa skandynawskie, Szwajcaria i Belgia. Peez wyrażał przekonanie, że projektowany związek rozporządzałby pięcioma czynnikami potrzebnymi mocarstwu światowemu, takimi jak: silny przemysł, silne rolnictwo w strefie umiarkowanej, plantacje tropikalne, ponadto Niemcy dostarczyłyby kapitałów i silnego wychodźstwa zdolnego do kolonizowania Azji Mniejszej. Powstałym już po wybuchu Wielkiej Wojny opracowaniem, w którym wyraźnie słychać było echa toczonej w Niemczech dyskusji o formowaniu się ograniczonej liczby prawdziwie światowych mocarstw, była mająca pierwsze wydanie w 1915 r. *Mitteleuropa* teologa Friedricha Naumanna. Wychodził on z założenia, że w stosunkach międzynarodowych „tylko całkiem duże państwa znaczą coś jeszcze", podczas gdy państwa małe „profitują z niezgody wielkich albo muszą pytać o pozwolenie, gdy chcą uczynić nietypowy ruch"[55]; suwerenność, „to jest wolność dziejowego decydowania"[56], skupiła się w bardzo niewielu punktach na kuli ziemskiej, ośrodkami sprawowania rzeczywistej władzy pozostają „Londyn, Nowy Jork, Moskwa (względnie Petersburg)"[57]. Za nakaz chwili Naumann uznawał stworzenie „związku środkowoeuropejskiego", skupiającego się wokół ścisłego sojuszu Niemiec i Austro-Węgier; w toczącej się wojnie miało według niego chodzić o to, czy „pomiędzy Rosją i Anglią" powstanie i utrzyma się samodzielne „centrum środkowoeuropejskie". Kierowana przez Niemcy Mitteleuropa miała tym samym prowadzić grę o „pozycję światową" (*Weltstellung*)[58], o uzyskanie statusu czwartego „supermocarstwa" (*der vierte Weltstaat*)[59], obok Wielkiej Brytanii, USA i Rosji; porażka oznaczała, że Niemcy będą zapewne na zawsze skazane na status drugorzędny, marny los „narodu-satelity" (*Trabantenvolk*)[60].

Próby urzeczywistnienia niektórych elementów programu Mitteleuropy kierownictwo Rzeszy Niemieckiej podjęło jeszcze w okresie pokoju (złożona przez Bismarcka i odrzucona przez Austro-Węgry propozycja rozszerzenia zawartego w 1879 r. traktatu sojuszniczego o unię celną[61]; jako wstęp do ustanowienia w przyszłości środkowoeuropejskiego związku gospodarczego pod niemieckim kierownictwem postrzega się też tzw. traktaty Capriviego zawierane w latach 1891–1894 z Austro-Węgrami, Włochami, Belgią, Szwajcarią, Serbią, Hiszpanią, Rumunią i Rosją i pozostające w mocy w latach 1893–1906, w których Niemcy obniżały cła na zboże oraz niektóre surowce i półfabrykaty, uzyskując w zamian zmniejszenie przez kontrahentów stawek

[55] F. Naumann, *Mitteleuropa*, Verlag von Georg Reimer, Berlin 1915, s. 4.
[56] Ibidem.
[57] Ibidem, s. 165.
[58] Ibidem.
[59] Ibidem, s. 167.
[60] Ibidem, s. 165.
[61] V. Ullrich, *Die nervöse Grossmacht. Aufstieg und Untergang des deutschen Kaiserreichs 1871–1918*, Fischer, Frankfurt am Main 2004, s. 88–89; H. Böhme, op. cit., s. 590–592.

celnych na niemieckie wyroby przemysłowe[62]). Dopiero jednak wybuch Wielkiej Wojny wykreował najbardziej korzystne warunki umożliwiające kierownictwu Rzeszy przystąpienie do realizacji projektu Mitteleuropy.

Postulat jej utworzenia stał się częścią najważniejszego (z uwagi na osobę autora) katalogu niemieckich celów wojennych: nakreślił je w tajnym memoriale opatrzonym datą 9 września 1914 r., określanym jako „tymczasowy zarys wytycznych naszej polityki podczas zawierania pokoju", kanclerz Bethmann-Hollweg (dopiero niemal pół wieku później dokument opublikował historyk z Hamburga Fritz Fischer). Program wrześniowy wyrażał stanowisko reprezentatywne dla biurokracji rządowej, części armii oraz wpływowych kół przemysłowych i finansowych[63] (inspiracji do jego napisania dostarczyły między innymi projekty, które przedłożyli rządowi przemysłowiec Walther Rathenau i bankier Arthur von Gwinner[64]); w pewnym sensie memoriał kanclerza stanowił polityczny odpowiednik planu wojennego autorstwa Schlieffena i Moltkego. Jego przygotowywanie zakończono niespełna sześć tygodni od rozpoczęcia wojny, w decydującym momencie bitwy nad Marną, gdy w kierownictwie niemieckim liczono jeszcze na rychłe pobicie Francji, zajęcie Paryża i tym samym zakończenie działań wojennych na froncie zachodnim. Za ogólny cel wojny kanclerz uznawał „zabezpieczenie Rzeszy Niemieckiej na zachodzie i wschodzie na możliwie długi czas". Służyć temu miało z jednej strony radykalne osłabienie Francji, która miała się już nie odrodzić jako wielkie mocarstwo, z drugiej zaś odepchnięcie Rosji możliwie daleko od granic niemieckich i złamanie jej panowania nad „nierosyjskimi narodami wasalnymi" (*die nichtrussischen Vasallenvölker*). Wyznaczając szczegółowe cele prowadzonej wojny, Bethmann-Hollweg przewidywał bezpośrednie aneksje terytorialne kosztem Francji i Belgii; w szczególności osłabieniu Francji miało służyć pozbawienie jej zagłębia Briey (ewentualnie również Belfortu, zachodniego zbocza Wogezów i wybrzeża od Dunkierki do Boulogne), obciążenie ogromną kontrybucją wojenną oraz narzucenie traktatu handlowego całkowicie uzależniającego Francję ekonomicznie od Niemiec i wyłączającego na jej obszarze handel brytyjski; w rękach niemieckich miało się także znaleźć „scalone, środkowoafrykańskie imperium kolonialne"[65].

Rdzeniem programu wrześniowego była zapowiedź utworzenia (poprzez „wspólne uzgodnienia celne") Środkowoeuropejskiego Związku Gospodarczego. W jego skład, obok Niemiec, miały wejść Francja, Belgia, Holandia, Dania, Austro-Węgry, Polska „i ewentualnie Włochy, Szwecja i Norwegia". Związek ten – podkreślał kanclerz – pozbawiony „wspólnej konstytucyjnej nadbudowy", „zachowując pozory równouprawnienia

---

[62] T. Lebioda, *II Rzesza a polityka międzynarodowa 1871–1914*, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. W. Korfantego, Katowice 2010, s. 107–108.

[63] G. Mai, *Das Ende des Kaiserreichs. Politik und Kriegführung im Ersten Weltkrieg*, Deutscher Taschenbuch Verlag, München 1993, s. 57.

[64] F. Fischer, op. cit., s. 90–91.

[65] *9. September 1914. Kriegsziel-Richtlinien Bethmann Hollwegs…*, op. cit.

swoich członków, faktycznie jednak znajdując się pod kierownictwem niemieckim, musi utrwalać hegemonię gospodarczą Niemiec nad Europą Środkową”[66]. Program kanclerza stanowił zatem kombinację dwóch metod, za pomocą których Rzesza Niemiecka zamierzała zastąpić dotychczasowy układ sił w Europie własną hegemonią i usadowić się w elitarnym klubie prawdziwie światowych mocarstw: pierwsza z tych metod miała – by tak rzec – bardziej tradycyjny charakter, zakładając jawne aneksje terytorialne, druga natomiast, bardziej nowoczesna, polegała na ustanowieniu pośrednich form zależności od Niemiec poprzez uformowanie wokół nich potężnego związku gospodarczego; kanclerz i koła politycznie z nim związane faworyzowały tę drugą metodę[67]. W szczególności sekretarz i doradca kanclerza Kurt Riezler (późniejszy dyplomata w Sztokholmie i Moskwie), który w formułowaniu programu wrześniowego odegrał zasadniczą rolę, nie ukrywał w prowadzonym przez siebie dzienniku, że zapowiedziany w memoriale kanclerza Środkowoeuropejski Związek Gospodarczy (Mitteleuropa) stanowić będzie zawoalowaną formę dominacji Niemiec na kontynencie, „europejskie upiększenie naszej woli potęgi” (*die europäische Verbrämung unseres Machtwillens*)[68]. Nie ulegało wątpliwości, że urzeczywistnienie koncepcji Mitteleuropy przyniesie korzyść w postaci ustanowienia w pełni kontrolowanej przez Niemcy strefy wpływów gospodarczych i politycznych, pozwalając jednocześnie na uniknięcie mankamentów związanych z bezpośrednim opanowywaniem (aneksją) obcych terytoriów (wzrost liczby mniejszości narodowych, budzenie niepotrzebnych resentymentów, jak np. w przypadku aneksji Alzacji i Lotaryngii w 1871 r.). „Użycie ekonomii – pisze badacz integracji europejskiej John Laughland – było uważane za bardziej subtelne niż jawna aneksja, która, jak się obawiano, mogłaby wywołać niepotrzebne oburzenie i okazać się nietrwała”[69].

W warunkach wojennych Niemcy zaczęły urzeczywistniać poszczególne elementy awizowanej przez kanclerza w programie wrześniowym i spopularyzowanej przez teologa Naumanna koncepcji Mitteleuropy, wskażemy tu trzy spektakularne przejawy wysiłków przez nie czynionych. Pierwszym z nich było wydanie 5 listopada 1916 r. manifestu cesarzy Niemiec (Wilhelm II) i Austro-Węgier (Franciszek Józef) ogłaszającego utworzenie samodzielnego państwa polskiego „z ziem polskich panowaniu rosyjskiemu wydartych” (tj. bez zaboru pruskiego i bez Galicji) jako konstytucyjnego i dziedzicznego królestwa; w ten sposób pełnego wykonania doczekał się zarysowany około trzydzieści lat wcześniej plan feldmarszałka Waldersee. W literaturze przedmiotu

---

[66] Ibidem.

[67] Zob. J. Marczewski, *Zagadnienie wybuchu I wojny światowej i celów wojennych Niemiec w historiografii*, w: J. Krasuski, G. Labuda, A.W. Walczak (red.), *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. 2: *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, Instytut Zachodni, Poznań 1984, s. 391 i 423.

[68] K. Riezler, *Tagebücher, Aufsätze, Dokumente*, Eingeleitet und herausgegeben von K. D. Erdmann. Neuausgabe mit einer Einleitung von H. Afflerbach, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2008, s. 268 (zapis opatrzony datą 18 kwietnia 1915 r.).

[69] J. Laughland, *Zatrute źródła Unii Europejskiej*, tłum. I. Brodacka, A. Dobrowolska-Segit, J. Falzmann, Fundacja Pomocy Antyk, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów [2002], s. 132.

długo dominował pogląd o celach werbunkowych jako decydujących dla inicjatywy Niemiec i ich sojusznika[70]: wydanie Aktu 5 listopada miało mieć zatem motyw wojskowy, doraźny i wiązać się z (ostatecznie nieudaną) próbą pozyskania przez Niemcy Polaków do wspólnej walki z Rosją (w kierownictwie niemieckim liczono na utworzenie armii polskiej liczącej 200 tys. ludzi w warunkach pokoju i sięgającej 800 tys. w warunkach wojny[71], co miało niebagatelne znaczenie w kontekście ogromnych strat ludzkich ponoszonych przez armie państw centralnych). Już jednak w lipcu 1917 r. w przekazanym Brytyjczykom memoriale *Zagadnienia środkowo- i wschodnio-europejskie* Roman Dmowski zwracał uwagę na długofalowy, strategiczny motyw inicjatywy niemieckiej, pisząc, że za wydaniem manifestu krył się także „plan polityczny – uczynienia faktem dokonanym organizacji jednej z przyszłych części składowych systemu *Mittel-Europa*"[72]. Spośród historyków polskich dopiero Janusz Pajewski zdecydowanie przeciwstawił się sprowadzaniu Aktu 5 listopada przede wszystkim do akcji werbunkowej, eksponując w 1959 r. o wiele szerszy kontekst środkowoeuropejskich planów Niemiec[73]. Drugim spektakularnym przejawem wysiłków przybliżających realizację projektu Mitteleuropy było daleko idące podporządkowanie sobie przez Niemcy sojusznika austro-węgierskiego. „Z wybuchem wojny utraciliśmy, nie zdając sobie z tego sprawy, naszą niezależność. Z podmiotu staliśmy się przedmiotem" – stwierdzał retrospektywnie Ottokar Czernin, będący między grudniem 1916 r. i kwietniem 1918 r. szefem dyplomacji monarchii habsburskiej[74]. Satelizację Austro-Węgier przyśpieszyły zwłaszcza wydarzenia na frontach w 1915 r. Po bezprecedensowych klęskach wojsk austro-węgierskich między styczniem i marcem (sam tylko upadek Przemyśla 22 marca pociągnął za sobą stratę 120 tys. żołnierzy i ogromnych ilości sprzętu), w maju rozpoczęła się ofensywa armii państw centralnych pod Gorlicami. Przełamała ona wprawdzie linie nieprzyjacielskie i doprowadziła następnie do odwrotu wojsk rosyjskich na całej długości frontu (przesunął się on do października o około 250 kilometrów na wschód), jej skutkiem była jednak wyraźna zmiana relacji między Niemcami i Austro-Węgrami, operacje militarne tych ostatnich zmuszone zostały do korzystania z rosnącej pomocy niemieckiej, równocześnie wzrastać zaczęło uzależnienie dowództwa austro-węgierskiego różnych szczebli od czynnika niemieckiego[75]. „Jeśli wiosną 1915 roku – pisze amerykański historyk Richard DiNardo – wciąż jeszcze można było mieć wątpliwości, który ze sprzymierzeńców jest dominującym

---

[70] Zob. J. Holzer, *I wojna światowa*, w: J. Krasuski, G. Labuda, A.W. Walczak (red.), op. cit., s. 342 i n.

[71] H.-E. Volkmann, *Die Polenpolitik des Kaiserreichs. Prolog zum Zeitalter der Weltkriege*, Ferdinand Schöningh, Paderborn 2016, s. 304.

[72] R. Dmowski, *Zagadnienia środkowo- i wschodnio-europejskie*, w: idem, *Polityka polska*…, op. cit., s. 454.

[73] J. Pajewski, *„Mitteleuropa"…*, op. cit., s. 191; J. Holzer, op. cit., s. 345.

[74] O. Czernin, *Im Weltkriege*, Ullstein, Berlin–Wien 1919, s. 42.

[75] J. Chlebowczyk, *Między dyktatem, realiami a prawem do samostanowienia. Prawo do samookreślenia i problem granic we wschodniej Europie Środkowej w pierwszej wojnie światowej oraz po jej zakończeniu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 229.

partnerem w sojuszu, pod koniec lata wątpliwości te zniknęły”[76]. Rosnące w trakcie wojny uzależnienie Austro-Węgier od niemieckiego sojusznika znalazło ostateczny wyraz w porozumieniu, na jakie wyraził zgodę 12 maja 1918 r. cesarz Karol I Habsburg, składający wizytę w głównej kwaterze wojennej Wilhelma II w Spa (Belgia). Nie bez racji nazywano ją „podróżą do Canossy”[77], Niemcy skrzętnie wykorzystały bowiem niezwykle niezręczną sytuację, w jakiej austriacki monarcha znalazł się w związku z tzw. aferą Sykstusa: w kwietniu 1918 r. Francja ujawniła treść poufnego listu Karola do księcia Sykstusa Bourbon-Parma z marca 1917 r., zawierającego propozycję pokoju bez wiedzy Berlina. Karol deklarował w nim, że poprze „wszelkimi środkami i używając całego wpływu osobistego u swoich sprzymierzeńców słuszne rewindykacje Francji w stosunku do Alzacji i Lotaryngii”, wyrażał także zgodę na pełną niepodległość Belgii i przywrócenie niepodległości Serbii, nawet z dostępem do morza, o ile ta powstrzyma się od działalności wrogiej wobec Austro-Węgier[78]. Wilhelm II nie krył satysfakcji z nadarzającej się okazji oskarżenia sojusznika austro-węgierskiego o zdradę, co dawało nadzieję, że ten, zmuszony do zapewniania o swojej lojalności, zaakceptuje daleko idące ustępstwa. Tak też się stało: w Spa Niemcy uzyskały zgodę Karola na podpisanie porozumienia oznaczającego *de facto* akces Habsburgów do niemieckiej Mitteleuropy[79]. Strony zgadzały się w nim na zawarcie w przyszłości długoterminowego ścisłego sojuszu politycznego, zastąpienie dotychczasowego sojuszu wojskowego nową jakością w postaci „związku broni” (*Waffenbund*) oraz podjęcie rokowań na temat ścisłej koordynacji polityki gospodarczej Niemiec i Austro-Węgier (rozwiązaniem docelowym miało być ustanowienie jednolitego obszaru gospodarczego; szczegóły pozostawiono do ustalenia komisji mieszanej)[80]. Po trzecie wreszcie – i najważniejsze – Niemcy zrealizowały zawartą w programie wrześniowym zapowiedź odepchnięcia Rosji na wschód, do czego walnie przyczyniła się prowadzona przez nie od początku wojny polityka szerzenia „infekcji rewolucyjnej”, w której kluczową rolę odegrała „karta bolszewicka”. Podpisany 3 marca 1918 r. w Brześciu Litewskim traktat pokojowy z rządzoną przez Lenina Rosją (uzupełniony zawartym w Berlinie 27 sierpnia 1918 r. dodatkowym porozumieniem) wydawał się bajecznym sukcesem Niemiec i ich sojuszników (Austro-Węgry, Bułgaria i Turcja), przewidywał bowiem – obok likwidacji

---

[76] R.L. DiNardo, *Przełom. Bitwa pod Gorlicami–Tarnowem 1915*, tłum. J. Szkudliński, Rebis, Poznań 2012, s. 196.

[77] F. Fischer, op. cit., s. 468.

[78] M. Rauchensteiner, *„Ich habe erfahren, dass mein Kaiser lügt”. Die „Sixtus-Affäre” 1917/18*, w: M. Gehler, H. Sickinger (red.), *Politische Affären und Skandale in Österreich. Von Mayerling bis Waldheim*, Studien Verlag, Innsbruck 2007, s. 155.

[79] G. Kucharczyk, *Ostatni cesarz. Bł. Karol I Habsburg*, Klub Książki Katolickiej, Poznań 2004, s. 76.

[80] I. Gonda, *Verfall der Kaiserreiche in Mitteleuropa. Der Zweibund in den letzten Kriegsjahren (1916–1918)*, Akademiai Kiado, Budapest 1977, s. 393; P. Prokš, *„Mitteleuropa – Zwischeneuropa”. Niemieckie koncepcje Europy Środkowej w czasie Wielkiej Wojny w latach 1914–1918*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2016, t. 24, s. 90–91; G. Brook-Shepherd, *Um Krone und Reich. Die Tragödie des letzten Habsburgerkaisers*, Verlag Fritz Molden, Wien–München–Zürich 1968, s. 189.

frontu wschodniego – zrzeczenie się przez Rosję praw do olbrzymiego obszaru rozciągającego się od Finlandii po Kaukaz, obejmującego 34% populacji Rosji, 54% jej potencjału przemysłowego i 32% powierzchni uprawnej[81]; w Brześciu „Rosja traciła wszystko, co zdobyła w ciągu 200 lat od czasów Piotra Wielkiego"[82]. Dzięki traktatowi z Rosją bolszewicką, do którego dochodziły jeszcze traktaty zawarte z Ukrainą 9 lutego (także w Brześciu Litewskim) i Rumunią 7 maja 1918 r. w Bukareszcie, Niemcy mogły przystąpić do pożądanej z ich punktu widzenia reorganizacji Europy Środkowej i Wschodniej, tj. przede wszystkim rozpocząć tworzenie państw satelickich, związanych z nimi politycznie, ekonomicznie i wojskowo, poddanych „niemieckiej misji cywilizacyjnej i kulturowej"[83], rządzonych przez niemieckich, wskazywanych przez Rzeszę, monarchów (np. na Litwie miał nim być wirtemberski książę Wilhelm von Urach, który zamierzał przybrać imię Mindaugasa II[84]). Nowe, buforowe państwa (w tym Polska), oddzielające Niemcy od okrojonej terytorialnie i zwasalizowanej Rosji, tworzyłyby – wraz z Austro-Węgrami, krajami bałkańskimi i niektórymi państwami Europy Zachodniej – system niemieckiej Mitteleuropy lub, jak obrazowo ujmuje to historyk Andrzej Chwalba, „Cesarską Unię Europejską"[85].

Polska w systemie niemieckiej Mitteleuropy

Rozpropagowana dzięki Friedrichowi Naumannowi koncepcja integracji środkowoeuropejskiej pod egidą Niemiec wzbudziła zainteresowanie polskiej ekonomistki Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, która w 1916 r. ogłosiła pracę *Środkowo-Europejski Związek Gospodarczy i Polska*. Autorka pisała o nim z nieskrywaną sympatią, uznając, że z „wojny zwycięskiej wyjść mają już nie wzmocnione, czy rozszerzone Niemcy, ale Europa środkowa (Mitteleuropa), związek państw, którego jądro stanowić muszą dzisiejsi sprzymierzeńcy: Niemcy, Austrya i Węgry, a do którego przyłączyć się mogą także inne narodowości, nie wyłączając Polaków"[86]. Nowy organizm polityczno-gospodarczy, tworzony – jak zakładała autorka – obok Niemiec i Austro-Węgier także przez Bułgarię i Turcję, rozciągałby się na powierzchni około półtora miliona kilometrów kwadratowych, licząc 138 milionów mieszkańców. Jego istotą byłby związek celny z jednolitymi cłami zewnętrznymi, zachowujący jednak nadal cła wewnętrzne

---

[81] H.U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, t. 4: *Vom Beginn des Ersten Weltkrieges bis zur Gründung der beiden deutschen Staaten 1914–1949*, Beck, München 2003, s. 152.

[82] M. Gilbert, *Pierwsza wojna światowa*, tłum. S. Amsterdamski, Zysk i S-ka, Poznań 2003, s. 411.

[83] A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, s. 594.

[84] G. Linde, *Die deutsche Politik in Litauen im Ersten Weltkrieg*, Otto Harrasowitz, Wiesbaden 1965, s. 177.

[85] A. Chwalba, op. cit., s. 594.

[86] Z. Daszyńska-Golińska, *Środkowo-Europejski Związek Gospodarczy i Polska*, w: *Środkowo Europejski Związek Gospodarczy i Polska*. *Studya ekonomiczne*, Centralne Biuro Wydawnictw NKN, Kraków 1916, s. 6.

pomiędzy jego państwami członkowskimi. Związek ten łączyłby „narody o psychice nowego typu ludzi, jakich dziś już stworzyły Niemcy, uspołecznionych i zorganizowanych pracowników wydatnych, prowadzonych w kierunku wskazanym przez pozornie oderwanych od rzeczywistości myślicieli i filozofów, a opartych o wszystkie zdobycze technicznej wiedzy". „Ten typ pracy i kultury nienawistny dla narodów o starej cywilizacyi i wybujałym indywidualiźmie, jak Anglia i Francya może – kontynuowała autorka – […] stać się typem przyszłości wśród tych krajów na wschodzie, które znajdują się pod wpływem cywilizacyi zachodniej i wiele jej przejawów wzięły od Niemców"[87]. Daszyńska-Golińska eksponowała korzyści ekonomiczne i społeczne mające jej zdaniem wynikać z przyszłego udziału Polski (zakładała połączenie po wojnie Królestwa Polskiego z Galicją) w Środkowo-Europejskim Związku Gospodarczym. I tak „zamiana europejskiego rynku wschodniego na zachodnio-południowy" leżałaby w interesie polskiego przemysłu, mogącego liczyć na wzrost wymiany handlowej z obszarem bałkańskim, Turcją i Persją[88]. „Wśród państw przyszłego Związku najdalej idącą ochronę robotnika wykazują Niemcy" – pisała ekonomistka, oczekując, że kraje członkowskie będą musiały dostosować się do ich poziomu, wprowadzając u siebie systemy ubezpieczeń społecznych. „W ciągu lat dziesięciu – twierdziła – warunki pracy mogą przybrać istotnie zachodnioeuropejskie cechy, a klasa robotnicza dorosnąć intelektualnie i organizacyjnie do miary niemieckiej"[89]. W przekonaniu Daszyńskiej-Golińskiej interesy gospodarcze Polski i głównego mocarstwa związkowego, tj. Niemiec, albo były zbieżne, albo nie były przeciwstawne; ekonomistka oczekiwała wielkich korzyści gospodarczych dla Polski mających wynikać z pośredniczenia po wojnie w większym niż dotąd stopniu w handlu między Niemcami i Rosją. W jej wywodach pojawiał się wreszcie argument, że „mocarstwa centralne dać nam muszą możność ekonomicznego rozwoju, ponieważ istnienie gospodarcze silnego, związanego z niemi sojusznika w ich własnym leży interesie"[90].

Prognozy te już w chwili ich formułowania były mało przekonujące lub nieuzasadnione. Analiza niektórych znanych obecnie planów rozwijanych w kierownictwie Rzeszy Niemieckiej w odniesieniu do Polski, jak i konkretnych działań podejmowanych przez Niemcy (w tym ich polityki okupacyjnej w zajętym w 1915 r. Królestwie Polskim) uprawnia do wręcz bardzo krytycznej oceny skutków włączenia odbudowanego państwa polskiego do systemu niemieckiej Mitteleuropy. Można zaryzykować twierdzenie, że uczestnicząca w nim Polska byłaby tworem buforowym, mającym zabezpieczać Rzeszę Niemiecką od wschodu, ubezwłasnowolnionym przez nią politycznie, poważnie okrojonym terytorialnie na zachodzie i północy oraz na wschodzie (w stosunku do przedwojennych granic Królestwa Polskiego), odseparowanym od Polaków w zaborze pruskim, gospodarczo zaś świadomie sprowadzonym przez Niemcy do poziomu

[87] Ibidem, s. 7.
[88] Ibidem, s. 20.
[89] Ibidem, s. 22–23.
[90] Ibidem, s. 25–26.

przedindustrialnego, mającym pełnić funkcję zaplecza surowcowo-rolniczego gospodarki niemieckiej. Wątkom tym przyjrzymy się nieco bliżej,

Na drodze do związania odbudowanej Polski z Niemcami stały ambicje austriackie. Już w sierpniu 1914 r. Wiedeń wyraził zainteresowanie tzw. rozwiązaniem austro-polskim w postaci włączenia Kongresówki do Austro-Węgier. Przyjęto to w Berlinie z dużą rezerwą, wyjątek stanowił były konsul generalny Rzeszy w Warszawie Albrecht von Rechenberg, który w kilku przedstawianych Urzędowi Spraw Zagranicznych w sierpniu i wrześniu 1914 r. memoriałach optował za przekształceniem powiększonego o Galicję i Bukowinę Królestwa Polskiego w trzecią część monarchii habsburskiej, ta zaś miała wyrazić zgodę na przyłączenie północnoczeskiego obszaru przemysłowego do Prus i Saksonii[91]; stanowisko to nie zyskało szerszego poparcia. Każda wersja rozwiązania austro-polskiego, a więc trializm (Austria–Węgry–Polska), subdualizm (połączona z Królestwem Polskim Galicja byłaby związana z Austrią tak jak Chorwacja była związana z Węgrami), jak i „proste" przyłączenie Królestwa do Galicji (utrzymującej dotychczasowy ustrój i stanowisko w monarchii), obciążona była, w przekonaniu Berlina, poważnymi mankamentami, najważniejszym z nich był nadmierny wzrost znaczenia elementu słowiańskiego w monarchii habsburskiej zagrażający stanowisku niemczyzny[92]. Opór wobec rozwiązania austro-polskiego znajdował dobitny wyraz np. w dzienniku, który prowadził dyplomata i polityk Harry von Kessler (po wybuchu wojny służył między innymi na froncie wschodnim, gdzie jako oficer łącznikowy generała Alexandra von Linsingena poznał w 1915 r. Józefa Piłsudskiego, w 1916 r. Urząd Spraw Zagranicznych skierował Kesslera do pracy w poselstwie niemieckim w Bernie[93]). W sierpniu 1915 r. Kessler pisał, że „habsburska Polska" będzie źródłem dwóch poważnych problemów dla Niemiec. Po pierwsze, szybko stanie się zarzewiem polskiej irredenty terytorialnej i zażąda od Niemiec zwrotu Poznania, Prus Zachodnich i Śląska z Opolem i Wrocławiem jako „utraconych prowincji". Po drugie, „nowa Polska" awansuje do roli głównej części monarchii habsburskiej, wymuszając istotne, ale niekorzystne dla Niemiec, zmiany w jej polityce zagranicznej. Polskie roszczenia terytorialne wobec Rzeszy Niemieckiej zyskają z pewnością przychylność Rosji, ku której zarazem ciążyć będzie poszerzona o silny komponent polski monarchia habsburska. Oddanie Polski Habsburgom stanowiło więc w oczach Kesslera „koniec Rzeszy Niemieckiej", rozwiązanie gwarantujące poróżnienie się Niemiec i Austrii, grożące w przyszłości wybuchem kolejnej wojny, którą Rzesza Niemiecka zmuszona będzie toczyć na bardzo dla siebie niekorzystnych warunkach[94]. „Niemiecki polityk – pisał

[91] J. Kořalka, *Deutschland und die Habsburgermonarchie. 1848–1918*, w: A. Wandruszka, P. Urbanitsch (red.), *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*, t. 6: *Die Habsburgermonarchie im System der Internationalen Beziehungen*, 2. Teilband, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 1993, s. 142.

[92] J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego…*, op. cit., s. 105–106.

[93] R. Jung, *Od Kesslera do Moltkego. Dzieje Poselstwa i Ambasady Niemiec w Warszawie w latach 1918–1939*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2012, s. 22.

[94] H. Graf Kessler, *Das Tagebuch*, t. 5: 1914–1916, Herausgegeben von G. Riederer, U. Ott, Cotta, Stuttgart 2008, s. 383–384 i 388–389.

Kessler – skłaniający się ku takiemu rozwiązaniu kwestii polskiej byłby zdrajcą albo szaleńcem”[95]. Odrzucając rozwiązanie austro-polskie, Kessler rozważał dwie możliwości uregulowania kwestii polskiej: pierwszą był nowy podział Polski, dokonany przez Niemcy i Austrię, drugą stanowiło utworzenie „małej Polski” (obejmującej Królestwo Kongresowe), niepoddanej panowaniu Habsburgów, sprzymierzonej z obydwoma mocarstwami centralnymi, które podzieliłyby się wykonywaniem na jej obszarze „władzy wojskowej”. „Nowa Polska” musiałaby jednak zobowiązać się do współdziałania z Niemcami w zakresie przesiedlenia na jej terytorium „pruskich Polaków” z Poznania, Prus Zachodnich i Śląska[96]. Kessler spodziewał się, że z jednej strony wykluczy to „przyszłą polską irredentę”, z drugiej zaś będzie korzystne i dla samych Polaków, zwiększy bowiem w utworzonym pod egidą Rzeszy państwie ich przewagę liczebną nad Żydami i innymi grupami etnicznymi. Gdyby udało się do tego doprowadzić, pisał Kessler we wrześniu 1915 r., „wtedy uważałbym utworzenie takiego półsamodzielnego państwa polskiego za całkiem szczęśliwe rozwiązanie”[97]. Ostry sprzeciw wobec trializmu wyrażał także 21 września 1915 r. w liście do kanclerza[98] jego zastępca, sekretarz stanu w Urzędzie Spraw Wewnętrznych Clemens von Delbrück. „Ze wszystkich problemów, jakie postawiła przed nami wojna – przyznawał – problem polski jest być może najtrudniejszy, ponieważ żadne z możliwych rozwiązań nie będzie satysfakcjonujące dla wszystkich zainteresowanych […]”[99]. Delbrück konstatował, że ponieważ zwrócenie Królestwa Polskiego Rosji nie wchodzi w grę, to pozostają dwie możliwości rozwiązania kwestii polskiej: albo Kongresówka zostanie wcielona do monarchii habsburskiej, albo przekształcona w „samodzielną Polskę”; realizacja każdej z nich musiała być poprzedzona korzystną dla Rzeszy pod względem politycznym i militarnym korektą granic. Delbrück stanowczo odradzał wybór pierwszego z rozwiązań: trializm groziłby slawizacją państwa habsburskiego, stawiając pod znakiem zapytania jego proniemiecką politykę i sojusz z Rzeszą; w razie rozpadu Austro-Węgier Niemcy graniczyłyby z liczącym 15–20 milionów mieszkańców państwem polskim, którego postawy nie mogły być pewne. Także drugie z rozwiązań nie było pozbawione mankamentów: istniało ryzyko, że „samodzielne państwo” polskie, tak duże jak „Bawaria, Wirtembergia i Saksonia razem wzięte”, odcięte od morza, stanie się „nową Serbią” i źródłem ustawicznych trudności politycznych dla Rzeszy Niemieckiej. W tej sytuacji Delbrück namawiał do rozważenia podziału Królestwa Polskiego, którego mniejsza część przypadłaby Austro-Węgrom, a z pozostałej zostałoby utworzone państwo polskie, politycznie, gospodarczo i militarnie związane z Niemcami. Ze względów

[95] Ibidem, s. 383.
[96] Ibidem, s. 383–384 i 389–390.
[97] Ibidem, s. 400.
[98] *Schreiben des Staatssekretärs des Innern, v. Delbrück, an den Reichskanzler Bethmann-Hollweg betr. Polen*, w: W. Basler, *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und im Baltikum 1914–1918*, Rütten & Loening, Berlin 1962, s. 383–386.
[99] Ibidem, s. 384.

taktycznych strona niemiecka podejmowała wprawdzie z Wiedniem rozmowy na temat rozwiązania austro-polskiego, jednak zwycięstwa niemieckie na froncie wschodnim, jak i słabość Austro-Węgier z biegiem wojny coraz bardziej uzależniających się od Rzeszy, wzmagały niechęć do oddania Królestwa Polskiego Habsburgom, torując drogę koncepcji polskiego państwa buforowego poddanego militarnej i gospodarczej hegemonii Niemiec. Wyrazem rosnącej przewagi Rzeszy nad jej austro-węgierskim sojusznikiem były decyzje konferencji wiedeńskiej (11–12 sierpnia 1916 r.) o utworzeniu „samodzielnej" Polski, co oznaczało nieuwzględnienie preferowanego przez Wiedeń rozwiązania austro-polskiego[100] i polityczne przygotowanie związku Polski z Niemcami[101]. Wydana w tym duchu trzy miesiące później odezwa monarsza nie usunęła różnicy zdań między Berlinem i Wiedniem na temat przyszłości Polski; ostatecznie Niemcy odrzucili wszelkie próby połączenia jej z monarchią habsburską, czemu wyraz dano na konferencji, jaką 2 i 3 lipca 1918 r. odbyli w Spa cesarz, rząd i najwyższe dowództwo wojskowe. Zorganizowano ją, aby omówić – w przededniu decydującej (jak oczekiwano) ofensywy niemieckiej nad Marną – cele wojenne Rzeszy, w tym wobec Polski[102]. W protokole dokumentującym wyniki narady odnotowano jednomyślność jej uczestników co do tego, że „Rozwiązanie austro-polskie jest martwe" (*Die austro-polnische Lösung ist tot*); realizowane będzie zaś tylko rozwiązanie niemiecko-polskie oznaczające poddanie Polski wyłącznie dominacji Rzeszy, Niemcy miały zapewnić sobie w Polsce „przewagę gospodarczą" (*die wirtschaftliche Vorhand*) i decydujący wpływ na jej system kolejowy, Polska – stwierdzano – będzie niemieckim krajem tranzytowym na wschód; ostatni punkt ustaleń głosił, że Niemcy zażądają od Polski przekazania tzw. pasa granicznego, przylegającego do niemieckiej granicy wschodniej; nawiązywano w ten sposób do wcześniejszych, dyskutowanych od końca 1914 r. przez cały okres wojny, projektów.

Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje noszący datę 25 marca 1915 r. memoriał, jaki przygotował na polecenie kanclerza prezydent regencji we Frankfurcie nad Odrą Friedrich von Schwerin[103]. Opowiadając się za przekształceniem Królestwa Polskiego w „państwo chronione" (*Schutzstaat*) pod protektoratem Rzeszy, będące buforem

---

[100] D. Szymczak, *„Trochę za późno i za mało ale coś jest": Polacy w Galicji wobec Aktu 5 listopada 1916 r.*, „Historia Slavorum Occidentis" 2017, nr 2(13), s. 91.

[101] J. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918*, t. 2, Napoleon V, Oświęcim 2015, s. 126.

[102] I. Geiss, *Tzw. polski pas graniczny 1914–1918. Przyczynek do niemieckiej polityki wojennej w czasie I wojny światowej*, tłum. J. Krasuski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, s. 221–222; J. Pajewski, *„Mitteleuropa"…*, op. cit., s. 365; *2./3. Juli 1918. Protokoll der Kriegszielbesprechung zwischen Reichsregierung und Oberster Heeresleitung unter Vorsitz von Kaiser Wilhelm II. in Spa*, w: R. Opitz (red.), op. cit., s. 453–463; *Juli 1918. Notiz über das Ergebnis der Kriegszielbesprechung in Spa mit handschriftlichen Randbemerkungen des Ministerialdirektors in der Rechtsabteilung des Auswärtigen Amtes, Johannes Kriege*, w: R. Opitz (red.), op. cit., s. 463–465.

[103] Obszerne omówienie memoriału Schwerina: I. Geiss, op. cit., s. 127–140. Zob. również: S. Stomma, op. cit., s. 102–110; P. Eberhardt, *Projekty aneksyjne Cesarstwa Niemieckiego wobec ziem polskich podczas I wojny światowej*, w: idem (red.), *Problematyka geopolityczna ziem polskich*, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. S. Leszczyckiego PAN, Warszawa 2008, s. 135–150.

oddzielającym ją od Rosji, domagał się stworzenia dla Niemiec „nowego obszaru kolonizacyjnego", który miał zostać wykrojony z terenu Królestwa. „Obecna wojna – pisał Schwerin – daje Niemcom możliwość – może po raz ostatni w dziejach – podjęcia na powrót w stanowczy sposób ich misji kolonizacyjnej na wschodzie"[104]. „Nie można – dodawał – bać się słów, lecz trzeba działać stanowczo; należy się zawczasu przygotować do myśli «przesiedlenia» wielkich mas ludzkich, aby można było przy traktacie pokojowym wystąpić z wynikającymi stąd żądaniami"[105]. Memoriał zakładał zaanektowanie przez Rzeszę polskiego pasa granicznego o powierzchni 33 tys. kilometrów kwadratowych, zamieszkałego przez 3,3 miliona ludzi, w skład którego wejść miały między innymi takie ośrodki, jak: Ciechanów, Płock, Włocławek, Gostynin, Kutno, Konin, Kalisz, Sieradz, Częstochowa, jak również Zagłębie Dąbrowskie z Będzinem. Plan przewidywał przekazanie Niemcom przeznaczonego do aneksji obszaru „przeważnie bez ludzi z wyjątkiem miast", co oznaczało przede wszystkim wysiedlenie w całości polskiej ludności chłopskiej „na tamtą stronę naszej nowej granicy do polskiego państwa «chronionego»", które przydzieli jej nowe ziemie[106]. Opuszczane przez Polaków wsie objęte byłyby zaplanowaną na 10 lat akcją osadniczą, w której mieli wziąć udział młodsi synowie chłopscy z Rzeszy i niemieccy repatrianci z Rosji stanowiący „pilny, wierny i pobożny lud o wielkiej ilości dzieci"[107]. Wykrojenie z obszaru Królestwa Polskiego pasa granicznego i poddanie go niemieckiej akcji kolonizacyjnej miało nie tylko trwale zabezpieczyć „nowo zdobytą pozycję światową Niemiec", rozszerzając jej podstawy terytorialne, gospodarcze, polityczne i strategiczne, lecz także stępić ostrze kwestii polskiej, oddzielając Polaków w zaborze pruskim od reszty Polaków skupionych w „państwie chronionym", stanowiącym część systemu niemieckiej Mitteleuropy[108].

Przekazany kanclerzowi memoriał Schwerina stał się istotnym punktem odniesienia w toczonych następnie przez kierownictwo polityczne i wojskowe Rzeszy dyskusjach, które – jak zauważa historyk Immanuel Geiss – „obracały się później w gruncie rzeczy tylko wokół pytania, jak szeroki powinien być pas graniczny, czy aneksja powinna nastąpić już w czasie wojny, lub czy całkowite lub częściowe wysiedlenia są praktycznie realne i politycznie celowe. Zasady pasa granicznego rząd trzymał się stale; otwarta była tylko kwestia metod"[109]. Wiosną 1916 r. niemiecki generalny gubernator w Warszawie Hans von Beseler przedłożył kanclerzowi plan, zgodnie z którym Polacy, kierowani wdzięcznością wobec podejmującej sprawę polską Rzeszy, powinni zaakceptować takie rozwiązanie, wieczyście rezygnując z pasa granicznego: „Zgoda na to stanowi ofiarę, którą Polska musi nam złożyć w zamian za zezwolenie na jej narodową egzystencję"[110].

---

[104] I. Geiss, op. cit., s. 133.
[105] Ibidem, s. 134–135.
[106] Ibidem.
[107] Ibidem, s. 135.
[108] Ibidem, s. 136.
[109] Ibidem, s. 137–138.
[110] Ibidem, s. 174; F. Fischer, op. cit., s. 232.

Ostatnim oficjalnym dokumentem sformułowanym w sprawie polskiego pasa granicznego przez kierownictwo niemieckie był memoriał naczelnego dowództwa wojskowego, noszący datę 5 lipca 1918 r. i opatrzony podpisem feldmarszałka Paula von Hindenburga, który przekazano kanclerzowi i innym oficjelom niemieckim[111]. Jego autorzy, eksponując zagrożenie dla Rzeszy Niemieckiej mające wynikać z „polskich nadziei" na wielką, zjednoczoną i niepodległą Polskę „z Wilnem, Gdańskiem, Poznaniem, Krakowem", domagali się aneksji obejmującego 20 tys. kilometrów kwadratowych pasa granicznego (na którego części, o powierzchni 8 tys. kilometrów kwadratowych, przeprowadzić miano wywłaszczenie i wysiedlenie ludności polskiej). Stworzenie szerokiego i bezpiecznego przedpola zaludnionego osadnikami niemieckimi (liczbę samych tylko gotowych do powrotu z Rosji repatriantów oceniano na 1,5 miliona) oznaczałoby rozerwanie związku geograficznego między ziemiami polskimi zaboru pruskiego i Królestwem Polskim, stawiając to ostatnie przed faktami dokonanymi, w obliczu których nie pozostawałoby mu nic innego, jak tylko „oparcie się o Rzeszę Niemiecką".

O dalszych zamiarach terytorialnych Niemiec wobec Polski wnioskujemy na podstawie ustaleń pierwszego (tj. podpisanego jeszcze przed traktatem z Rosją bolszewicką) pokoju brzeskiego. Mocarstwa centralne zawarły go 9 lutego 1918 r. ze sprowadzoną do Brześcia delegacją Ukraińskiej Republiki Ludowej (reprezentujący bolszewików Lew Trocki, komentując iluzoryczny charakter władzy sprawowanej przez całkowicie zależną od Niemców ukraińską Centralną Radę, szydził, że „jedynym obszarem, którym przedstawiciele jej mogą rozporządzać, są ich pokoje w Brześciu"[112]). Traktat (do negocjowania którego nie dopuszczono delegacji polskiej) oddawał Ukrainie – wykrojone z obszaru Królestwa Polskiego – „powiaty tomaszowski i hrubieszowski w całości, prawie cały powiat zamojski wraz z Zamościem, prawie cały powiat chełmski, połowę biłgorajskiego i część krasnostawskiego, a następnie w całości powiaty włodawski i bialski oraz prawie w całości powiaty radzyński i konstantynowski"[113]. „Zgroza! My naród z przeszłością, z dojrzałym prawem do życia, poświęcony mętnemu, nie skrystalizowanemu tworowi ukraińskiemu, który bez określonych granic, bez warstw społecznych wyłania się z potopu anarchii rosyjskiej" – notowała 10 lutego 1918 r., nie kryjąc wzburzenia, uważna obserwatorka wydarzeń politycznych księżna Maria Lubomirska[114]. Oddający Ukrainie Chełmszczyznę i część Podlasia traktat nazywano niekiedy „pokojem chlebowym" (*Brotfrieden*)[115], mając na myśli zobowiązanie dostarczenia przez Ukrainę państwom centralnym co najmniej miliona ton zboża do 31 lipca

[111] *Denkschrift über den polnischen Grenzstreifen*, w: J. Pajewski, *„Mitteleuropa"…*, op. cit., s. 403–410.

[112] M. Hoffmann, *Wspomnienia. Wojna wśród niewyzyskanych sposobności*, tłum. T. Bałaban, Napoleon V, Oświęcim 2013, s. 121.

[113] J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego…*, op. cit., s. 207.

[114] *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002, s. 605.

[115] Zob. np. M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. E. Kazimierczak, W. Leder, Volumen, Warszawa 1999, s. 227.

1918 r. Określenie to budzi poważne wątpliwości, już bowiem w chwili zawierania traktatu niektórzy dostrzegali o wiele bardziej złożone, wykraczające poza doraźne względy aprowizacyjne, motywy kierownictwa niemieckiego. „Kartę ukraińską" rozgrywało ono od początku wojny, z jednej strony oczekując dywersji na tyłach wojsk carskich i dezintegracji Rosji, z drugiej zaś licząc na to, że stworzenie państwa ukraińskiego pozwoli na szachowanie Polski od wschodu. „Do budowy tego państwa – pisał u schyłku Wielkiej Wojny Roman Dmowski – cegła była krucha i piasek był miast cementu; cel wszakże był tak ponętny, że żadne trudności budowniczych nie odstraszały. Cóż mogło bardziej nęcić wyobraźnię narodu, dążącego do panowania nad całą Europą Wschodnią? Rozbić Rosję, odciąć ją od Morza Czarnego, pozbawić ją najurodzajniejszych ziem, żelaza i węgla kamiennego, a w konsekwencji i nafty; okroić Polskę tak, żeby w najlepszym razie już mogła być tylko małem, słabem państewkiem; stworzyć państwo, które będzie nieprzejednanym wrogiem jednej i drugiej, a które, przy słabości swoich wiązań wewnętrznych, będzie musiało trzymać się opieki niemieckiej i pod komendą niemiecką maszerować"[116]. Konsekwentnie określaniu traktatu brzeskiego z Ukrainą jako „pokoju chlebowego" przeciwstawiał się historyk Fritz Fischer, formułując tezę o planowym dążeniu kierownictwa niemieckiego do „zaryglowania" Polski na wschodzie przez związaną z Niemcami i poszerzoną terytorialnie kosztem Polski Ukrainę[117] (w podobnej co Ukraina roli występować miała także związana z Niemcami Litwa[118]). Powołując się na memoriał w sprawie Ukrainy, jaki 25 października 1917 r. przedłożył kanclerzowi generał Paul von Bartenwerffer (szef wydziału politycznego naczelnego dowództwa), Fischer eksponował takie motywy polityki ukraińskiej Rzeszy, jak: osłabienie Polski poprzez wykorzystanie przeciwieństw polsko-ukraińskich, wydatne osłabienie gospodarcze Rosji poprzez odcięcie od niej ziem dostarczających 1/3 produkcji rolnej i 70% wydobycia węgla i żelaza, odepchnięcie Rosji od Morza Czarnego i cieśnin tureckich, jak również oddzielenie jej od narodów bałkańskich, a przez to zabezpieczenie niemieckiej drogi z Berlina do Bagdadu[119].

Echa długofalowych gospodarczych zamierzeń Niemiec wobec polskiego członu projektowanej Mitteleuropy pobrzmiewały już w literaturze pamiętnikarskiej z okresu Wielkiej Wojny. Księżna Maria Lubomirska notowała pod datą 3 marca 1917 r.: „Rekwizycje niemieckie przechodzą miarę; poza wojennymi potrzebami i bandyckim wyrębem lasów daje się spostrzegać celowe niszczenie przemysłu w Królestwie Polskim oraz większej własności na Litwie, a to zapewne dla przyszłych zamiarów

[116] R. Dmowski, *Polityka polska…*, op. cit., s. 310–311.

[117] F. Fischer, op. cit., s. 426–428; J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 648–649.

[118] W grudniu 1917 r. litewska Rada Krajowa (Taryba) proklamowała przywrócenie samodzielnego państwa litewskiego ze stolicą Wilnem i „zerwanie wszelkich węzłów państwowych, jakie kiedykolwiek istniały między nim a innymi narodami", oddając się zarazem pod opiekę Niemiec; J. Dąbrowski, op. cit., s. 270.

[119] F. Fischer, op. cit., s. 427.

kolonizacyjnych”[120]. Do podobnych konkluzji dotyczących przemysłu Królestwa, opartych już na systematycznych badaniach, dochodzili po zakończeniu Wielkiej Wojny polscy naukowcy publikujący w wydawnictwie zbiorowym pod redakcją Marcelego Handelsmana[121]. Józef Bankiewicz i Bohdan Domosławski stwierdzali zatem, że Królestwo stało się „terenem bezwzględnej gospodarczej eksploatacji i wyzysku władz okupacyjnych, podtrzymujących jedynie te dziedziny gospodarcze, których życie mogło chociaż w przyszłości dać możność tym intensywniejszego wyzyskania, a zabijających bez zastrzeżeń wszelkie inne”[122]. Przemysł Królestwa, pisali, „był niszczony i eksploatowany w sposób bezwzględny, systematyczny i celowy”[123], przeprowadzana na gigantyczną skalę akcja rekwizycji i wywozu, początkowo obejmująca wszelkiego typu surowce, następnie wyroby gotowe, wiosną 1916 r. objęła narzędzia produkcji, w tym również znajdujące się w użyciu. Zarządzenia z tym związane – dodawali autorzy – „wykonywane są z całą bezwzględnością przez specjalny, zależny od władz wojskowych aparat, pracujący bez liczenia się z przyszłością i ochroną fabryk i który niejednokrotnie przez swoje specyficzne metody pracy niszczy jeszcze i to, co mogło być uratowane. Wywożone maszyny idą do Niemiec, do stworzonych tam specjalnych obozów rozdzielczych. Z reguły właściciele nie otrzymują żadnego wynagrodzenia, ustalonego zresztą bardzo nisko. Akcja ta, prowadzona bardzo skrupulatnie i poparta surowymi sankcjami karnymi, daje bardzo wielkie rezultaty. Energia przejawiająca się w niszczeniu przekracza niewątpliwie rzeczywiste i bezpośrednie potrzeby niemieckiego przemysłu”[124].

Dosadne oceny formułował Hipolit Gliwic, piszący o zarządzeniach władz niemieckich niemożliwych do wytłumaczenia koniecznością wojenną, które paraliżowały – „kto wie, czy nie rozmyślnie” – działalność przemysłową Królestwa[125]. Pochodziły one z 1916 r.: dekret z 19 lipca dotyczył dostawy, wywłaszczenia i wyrobu przedmiotów metalowych z miedzi, mosiądzu czerwonego, niklu, cyny, cynku i ołowiu, polecając zastępowanie tych przedmiotów innymi, dekret z 16 października zarządzał sekwestr i obowiązek zgłaszania obrabiarek i maszyn elektrycznych do „jednej z nieskończonego szeregu «Centralstelle», zajmującej się sekwestrem maszyn”, wreszcie „Dekret Gwiazdkowy” z 22 grudnia proklamował sekwestr ogromnej liczby różnorodnych surowców i materiałów (w tym metali, skór, kleju, żelatyny, chemikaliów, olejów, tłuszczów, lnu, konopi czy wełny). „Na zasadzie tych trzech powyższych dekretów – komentował Gliwic – nie pozostawało takiego przedmiotu, takiej najbłahszej czy najistotniejszej części maszyn, które nie podlegałyby sekwestrowi; nie było takich

[120] *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, op. cit., s. 473.

[121] M. Handelsman (red.), *Polska w czasie Wielkiej Wojny (1914–1918). Historia ekonomiczna*, Napoleon V, Oświęcim 2015 (reedycja wydania z 1936 r.).

[122] J. Bankiewicz, B. Domosławski, *Zniszczenia i szkody wojenne*, w: M. Handelsman (red.), op. cit., s. 28.

[123] Ibidem.

[124] Ibidem.

[125] H. Gliwic, *Przemysł i handel Polski*, w: M. Handelsman (red.), op. cit., s. 75.

narzędzi pracy, które nie mogłyby być skonfiskowane; nie było ani takich materiałów, ani surowców, ani wyrobów, które bezpiecznie mogłyby leżeć na półkach sklepów i magazynów fabrycznych. Przemysł Królestwa Polskiego był skazany na zagładę i wyrok ten był wykonywany nieugięcie, bez odchyleń, bez wahań"[126]. Ocenę tę Gliwic ilustrował przykładami, zwłaszcza dotyczącymi przemysłów hutniczego i włókienniczego. O tym ostatnim pisał: „Nie zadawano sobie nawet trudu pozorowania tej systematycznej i planowej niszczycielskiej działalności i nie starano się maskować celu, który sprowadzał się najwidoczniej do kompletnego wyeliminowania polskich zakładów włókienniczych z liczby możliwych konkurentów przemysłu niemieckiego i do gruntownego usunięcia raz na zawsze wszelkiej możliwości ponownego podjęcia przerwanej przez wojnę wytwórczości. Takie akty, jak niszczenie maszyn przez wyłamywanie ich części, jak zabieranie silników, wykopywanie rur i kabli, wychodziły daleko poza ramy dopuszczalnej rekwizycji […]"[127]. Z ustaleniami badaczy międzywojennych koresponduje ocena, jaką współcześnie formułuje historyk Edmund Dmitrów, zgodnie z którą dążenia władz Rzeszy do zniszczenia polskiego przemysłu wiążą się z wysuwanymi jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny koncepcjami agraryzacji gospodarek państw satelickich, a „działania władz okupacyjnych na terenie Królestwa można oceniać nie tylko jako środki nadzwyczajne, podyktowane palącymi problemami wojny, lecz również jako politykę sprowadzenia organizmów gospodarczych i społecznych zajętych krajów do poziomu przedindustrialnego, aby w ten sposób przygotować je do integracji z Niemcami w ramach układu hegemonicznego"[128].

Odbudowane z woli Berlina państwo polskie czekał zatem los trudny do pozazdroszczenia, jednak żywot systemu niemieckiej Mitteleuropy (w ramach którego miało ono funkcjonować) okazał się krótki: kres położył mu rozejm zawarty przez Niemcy z aliantami zachodnimi w Rethondes koło Compiègne 11 listopada 1918 r., równoznaczny z klęską wojenną Rzeszy i zmuszający ją (artykuł XV) do zrzeczenia się traktatów podpisanych w Bukareszcie i Brześciu Litewskim oraz traktatów dodatkowych. Miejsce systemu brzeskiego zajmował system wersalski[129], Polska zaś odradzała się w kształcie zupełnie innym niż ten, jaki planowali dla niej decydenci cesarskich Niemiec.

---

[126] Ibidem.

[127] Ibidem, s. 131.

[128] E. Dmitrów, *Niemieckie plany integracyjne w Europie w pierwszej połowie XX wieku*, w: J. Holzer, J. Fiszer (red.), *Rola Niemiec w procesie integracji Polski z Europą*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2001, s. 19–20.

[129] M. Kornat, *Gra na wielu frontach*, „W Sieci Historii" 2015, nr 11, s. 14–16.

The German Empire and the Reconstruction of Poland's Statehood

Following the outbreak of World War I, a reconstruction of Poland's statehood emerged as a legitimate issue on the German Empire's political agenda. German decision-makers deemed the Polish cause an important instrument of the anti-Russian diversion, thus falling back onto the original strategic plans contemplated by the German Army's General Staff as early as 1880s. The rebuilt Polish statehood was also deemed a component of the so-called Mitteleuropa concept, i.e. a union of European states, officially invested with equal rights, but actually subject to German domination. In Berlin, it was believed that by controlling Mitteleuropa Germany would gain a dominant position on a global scale, and would consequently join the elite club of autarkic world powers, as its bona fide fourth member, alongside the United States, British Empire, and Russia. Postulated establishment of a Central European Economic Union (Mitteleuropa concept), one of whose components was to be a rebuilt Polish statehood, was incorporated into the key agenda of German war aims, the so-called Septemberprogramm of 1914, endorsed by the Chancellor of the German Reich, and Prime Minister of Prussia, Theobald von Bethmann-Hollweg. Germany briefly implemented the Mitteleuropa concept between March (Brest-Litovsk Peace Treaty with Bolshevik Russia) and November of 1918 (ultimate war defeat of the German Reich).

Keywords: German Reich, Kingdom of Poland, World War I, world powers, Mitteleuropa concept, Septemberprogramm of 1914, Act of November 5, 1916.